Nr 219. Kraków, Sobota 26 Września 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.** — **We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się **nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Płohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Wynosi ona kwartalnie:
W Krakowie **6** koron.
W Austro-Węgrzech **8** koron.
Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają **bezpłatnie** początek zamieszczanej obecnie w feletonie „N. Reformy“ nadzwyczaj zajmującej powieści M. Gawalewicza p. t. **„Plemię Anteusza“** — a nadto początek wychodzącej w tygodniowym, książkowym naszym dodatku, sensacyjnej powieści Bolesławity p. t. **„Moskal“**.

Znowu pośredniczą!

Kraków, 25 września.

Koło polskie pracuje ciężko, pracuje wytrwale. Znowu pośredniczy, znowu ratuje rząd, znowu „wzmacnia podwaliny państwa i jego mocarstwowe stanowisko“. To tak zawsze. Zdawałoby się, że oprócz Polaków żadnej innej narodowości nie zależy na utrzymaniu państwa, na podniesieniu jego powagi.

Obecnie pośredniczy prezydyum Koła między klubem czeskim i stronnictwami niemieckiemi z jednej a rządem z drugiej strony, w sprawie przyjęcia nowej ustawy o kontyngencie rekruta. Rząd oznaczył liczbę rekruta na rok 1904 na 71.000, Czesi godzą się na 59.200. Rząd po długich naleganiach także zrobił ustępstwo i aprobował to obniżenie, — grymasy robią tylko stronnictwa niemieckie. Ale prezydyum Koła polskiego pośredniczy niestrudzenie i jest wszelka nadzieja, że wreszcie wyprosi u Niemców tę ofiarę na rzecz państwa i rządu dra Koerbera.

W całej tej sprawie uderzają przedewszystkiem dwa momenta. Niedawne przecież czasy, gdy w Kole polskiem padały gromy na dra Koerbera i powszechna panowała opinia, że Koło najmniejszego nie ma interesu w utrzymaniu dra Koerbera przy sterze gabinetu. Jeżeli ów opozycyjny ton, który także w Sejmie i w sprawozdaniach poselskich znalazł swój wyraz, nie był czystą komedyą, to z jakiej, pytamy, racyi Koło polskie wytęża wątłe swoje siły, aby temu samemu drowi Koerberowi ułatwić sytuacyę, ba, nawet udaje się samo do niego, aby przyjął jego pomoc w wyrównaniu sprzeczności parlamentarnych? Opozycya Koła prysnęła znowu i rozbiła się... o kontyngent rekrutów, jak „bańka o szmat głazu“.

A jeżeli kiedy, to w tym właśnie wypadku dr Koerber najmniej zasługiwał na to, aby o niego kruszyć kopie. On, który wije się w splotach polityki postulatowej klubów parlamentarnych, sam zaaplikował ją obecnie Izbie w sposób bardzo nietaktowny i niesmaczny. — Uczynił on uwolnienie żołnierzy, 3 lata służących, z dniem 1 października, zależnem od uchwalenia nowego kontyngentu rekruta. Parlament, szanujący swoją godność, powinien był powiedzieć p. Koerberowi: najpierw wypuść do domu naszych żołnierzy, bo my nie jesteśmy winni, że Węgrzy nie uchwalają kontyngentu rekrutów — a potem pogadamy o noweli wojskowej.

A teraz moment drugi. Zarówno rozkaz cesarski z Chłopów, jak manifest cesarski do Węgrów, proklamują jedność armii na podstawie języka niemieckiego. Jeżeli więc kto, to Niemcy odnoszą tutaj pośredni sukces, i oni też dali w Sejmach wyraz zadowolenia swojego z tych aktów monarszych i wdzięczności dla korony. Niechże więc oni teraz wywdzięczają się rządowi przez utorowanie dla nowego kontyngentu rekrutów drogi w parlamencie. Oni też w pierwszej linii powołani tutaj byli do podjęcia roli „uczciwych meklerów“ i oni pierwsi powinni byli okazać gotowość do ustępstw. Roli tej najniepotrzebniej w świecie pozbawiło ich Koło polskie i znowu nieproszone przez nikogo łamie karki w obronie sprawy, która tylko nowe ciężary na kraj zwala, a nic mu nie daje.

To najnowsze pośredniczenie Koła polskiego jest po prostu błędem politycznym, jednym z najnowszych i bardzo niesmacznych, bo świadczy, że delegacya polska, w obecnym swoim składzie, nie czuje się powołaną do zajęcia w parlamencie stanowiska, odpowiadającego godności i powadze kraju.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Czerniowce, 24 września.

(Z Sejmu. — Obstrukcya, jako broń skuteczna. — Kapitulacya większości sejmowej. — Reforma nauki języka polskiego i brak nauczyciela.)

(W.) „Exempla trahunt“. Doczekaliśmy się nareszcie obstrukcyi także w Sejmie bukowińskim, a rozpoczęli ją — Rusini. Kiedy w całej Austryi parlamentaryzm wszedł w okres teroryzmu mniejszości, cóż dziwnego, że tego teroryzmu chwycili się także „Ukraińcy“ na Bukowinie, naśladujący we wszystkiem etykę i taktykę swych galicyjskich rodaków? Wiadomości telegraficzne, jakie o tym wypadku obstrukcyi zamieściliście już w swem piśmie, wymagają bliższego komentarza, chociażby z uwagi, że żywo dotykają spraw i stanowiska żywiołu polskiego na Bukowinie.

Donosiłem już, że dzięki nie mięszaniu się sfer rządowych do akcyi wyborczej w kraju, ukraińska frakcya na Bukowinie poniosła dotkliwą klęskę przy ostatnim wyborze uzupełniającym posła sejmowego z okręgu gmin wiejskich w Zastawnie. Włościanie wybrali nie agitatora politycznego, ale poważnego człowieka, dra Hakmana, Rusina. Ta okoliczność, osłabiając liczebnie siły ukraińskie w Sejmie, w wysokim stopniu podrażniła przywódców tego obozu i popchnęła ich na drogę demonstracyj i teroryzmu. Przedewszystkiem więc, jak już wiadomo, zaniechali oni tworzenia w Sejmie osobnego klubu narodowego ruskiego, a postanowili zorganizować żywioły opozycyjne w zjednoczenie, które mogłoby wywierać teroryzm bez narażania wyłącznie imienia ruskiego. Znaleźli ku temu celowi dwóch sojuszników, a to jednego w radykale rumuńskim z grona bukowińskich irredentystów, drze Aurelim Onciulu, drugiego zaś w radykale niemieckich żydów, adwokacie drze Straucherze, znanym już i w Izbie poselskiej z hałaśliwych, a próżnych treścią popisów oratorskich. Tak powstało międzynarodowe „wolnomyślne zjednoczenie“ z barwą socyalistyczną. Dla solidarności narodowej wstąpił doń początkowo także umiarkowany Rusin, dr Hakman, ale rychło rozejrzawszy się w destrukcyjnym charakterze klubu, — wycofał się zawczasu. Wolnomyślni tymczasem przygotowali plan kampanii, obliczonej z jednej strony na osłabienie większości sejmowej, z drugiej zaś na tanią popularność wśród ogółu. Pomimo, że ani budżet kraju na to nie pozwala, ani też istotnej niema potrzeby, panowie ze zjednoczenia opracowali i przedłożyli Sejmowi projekt ponownego podwyższenia płac nauczycieli ludowych, którzy — mówiąc nawiasem — są na Bukowinie o wiele lepiej płatni, aniżeli w Galicyi. Wnioskodawcom rozchodzi się wyłącznie o zjednanie sobie życzliwości nauczycieli wiejskich, w których radziby mieć powolne narzędzia przy agitacyi wśród wyborców. Wniesiono także projekt reformy wyborczej, skonstruowany tak, ażeby osłabić stanowisko dzisiejszej większości sejmowej, a zwłaszcza Polaków. Do tego dodać jeszcze należy sprawę natury czysto osobistej. Przeciw wyborowi do Sejmu jednego z członków „zjednoczenia“, dra Onciula, wniesiono protest, który wykazywał tyle nadużyć i przekroczeń przepisów wyborczych, że nie ulegało wątpliwości, iż mandat tą drogą zdobyty, powinien być unieważniony.

Cóż jednak czynią pp. „zjednoczeni“? Oto z góry oświadczają innym klubom sejmowym, że „bez Onciula niema Sejmu“ i jeżeli większość nie da zapewnienia, że wybór jego uzna za legalny — natenczas oni uniemożliwią dalszy tok obrad sejmowych. — Zarazem stawiają drugi warunek, ażeby projekty ustaw, wyżej wspomnianych, a przedłożonych przez „zjednoczenie“, bezwarunkowo były odesłane do komisyj, nie zaś — na co się zanosiło — odrzucone w pierwszem czytaniu. W przeciwnym razie zagrozili obstrukcyą.

Wynik tego kroku nie dał na siebie długo czekać. — Już na drugiem posiedzeniu Sejmu wybuchła obstrukcya, prowadzona przez posłów ukraińskich z zadziwiającą wytrwałością... Większość sejmowa była widocznie zaskoczona tą nową na Bukowinie taktyką i nie widząc rady — dała za wygraną. „Zjednoczeniu“ przyrzeczono weryfikacyę wyboru p. Onciula, zgodzono się nawet, aby jego projekt w sprawach ekonomicznych, który raz już Sejm formalnie odrzucił, wszedł nanowo pod obrady pełnej Izby i zobowiązano się inne projekty opozycyi przekazać specyalnym komisyom.

Tym razem więc mniejszość, złożona z pięciu posłów, odniosła zwycięstwo nad wolą całego Sejmu, a taktyka obstrukcyjna po raz pierwszy święciła tryumf na Bukowinie. Wobec takiego położenia parlamentaryzmu — łatwo przewidzieć przebieg dalszych obrad sejmowych.

Ze spraw polskich możemy zapisać pomyślny fakt, iż władze szkolne zezwoliły na rozszerzenie zakresu nadobowiązkowej nauki języka polskiego w tutejszem I gimnazyum niemieckiem. Dotychczas nauka ta dla uczniów wszystkich klas ośmiu odbywała się tylko w dwóch oddziałach stopniowych. W roku bieżącym podzielono ją na trzy stopnie, a w następnym ma przybyć stopień czwarty. Ponieważ w tutejszej szkole realnej niema wcale nadobowiązkowej nauki polskiej, przeto Rada szkolna krajowa zezwoliła równocześnie, aby uczniowie tej szkoły uczęszczali na język polski do I-go gimnazyum. Drobne to ustępstwo nie jest jednak bez „ale“. Oto w szkołach średnich tutejszych niema ani jednego profesora, który byłby ukwalifikowanym do udzielania nauki języka polskiego. W roku ubiegłym zaradzono temu w sposób wcale oryginalny. Oto jeden z urzędników politycznych, koncepista rządu krajowego, poza godzinami swego urzędu uczęszczał do gimnazyum i uczył po polsku. — Obecnie znowu władze noszą się z zamiarem powierzenia tej nauki profesorowi gimnazyalnemu, drowi Michniewiczowi, który jest wprawdzie Polakiem, ale szkoły średnie i wszechnicę kończył na Bukowinie, po polsku nie uczył się i posiada kwalifikacyę do wykładu... historyi naturalnej! — Że też władze bukowińskie nie mogą zdecydować się na zamianowanie ukwalifikowanego profesora, któryby naprawdę uczył języka polskiego w obu tutejszych gimnazyach i w szkole realnej!

Z półwyspu bałkańskiego.

Rosya i Austro-Węgry bynajmniej nie zamierzają interweniować czynnie w sprawie macedońskiej. Rządy obu tych mocarstw oświadczają to teraz publicznie „wszem wobec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy“. Równocześnie z ukazaniem się znanego już z wczorajszych depesz urzędowego komunikatu rosyjskiego, otrzymało także wiedeńskie biuro korespondencyjne do ogłoszenia analogiczny niemal komunikat austryacki. Dowiadujemy się z niego również, że rządy obu tych mocarstw uważają usiłowania powstańców macedońskich za zbrodnicze. Aby zaś odebrać im wszelką nadzieję, że zdołają zmusić wreszcie Rosyę i Austryę do interwencyi, aby przytem powstrzymać także Bułgaryę od „nierozważnego“ jakiego porywu, poleciły oba mocarstwa swym zastępcom w Sofii, oznajmić rządowi bułgarskiemu, że niewzruszenie trwają przy pierwotnym swym programie, przyjętym również przez wszystkie inne rządy. Mocarstwa postanowiły nie dopuścić do zmiany politycznego i terytoryalnego „status quo“ na Bałkanach. Zatem usiłowania, zmierzające do takiej zmiany, nie mogą liczyć na poparcie z żadnej strony.

Komunikaty te oznaczają nie mniej, nie więcej, jak wydanie Macedonii na łaskę lub niełaskę Turcyi. Zawarte w nich zapewnienia, że rządy mocarstw poczyniły kroki u Turcyi w tym kierunku, aby powstrzymywała swe wojska od okrucieństw, nie mają żadnego znaczenia, gdyż, jak się przekonano, rząd turecki, chociażby chciał, nie może i nie umie utrzymać na wodzy dzikich swych hufców.

Pytanie teraz, jakie wrażenie wywołają te komunikaty w Sofii i w obozach powstańczych? Że ruch powstańczy jest jeszcze silny, na to dowodem zwycięstwo, odniesione świeżo przez oddziały Dończewa, Jankowa i Cończewa pod Kresną. Oddziały te rozbiły w puch dwutysięczny korpus turecki. Jasną jest rzeczą, że takie sukcesy nie osłabią ducha powstańców. — Grożą oni, jak wiadomo, że w razie dalszej obojętności mocarstw dla losu Bułgarów w Macedonii, zamienią kraj ten w pustynię, a nawet go zadżumią zapomocą przygotowanych już na ten cel zarazków. Po ludziach, którzy z dynamitem obchodzą się, jak z zabawką, i spełnienia tej groźby spodziewać się można. Także i rząd bułgarski bodaj czy zdoła się oprzeć prądowi wojennemu. Jeśli prawdą jest, że świeżo znów 10.000 zbiegów bułgarskich z Rumelii schroniło się do Bułgaryi, to ta inwazya stanie się dla państwa tego ciężarem, którego wytrzymać nie zdoła. Obiegają wieści, że rząd turecki zaproponował Bułgaryi pokojowe załatwienie sprawy macedońskiej, dalej, że rząd bułgarski zamierza pójść za radą mocarstw i propozycye te przyjąć, ale teoretyczne takie zamiary nieraz już rozbijały się o przeciwne fakty.

Na razie wiadomo tylko, że rząd serbski, nie chcąc się widocznie narazić mocarstwom, zapewnił rząd turecki przez usta posła swego Gruicza, iż nie będzie tolerował tworzenia oddziałów zbrojnych na terytoryum serbskiem i że wszelkie wieści o rzekomem porozumieniu między Serbią a Bułgaryą co do zbrojnej interwencyi w Macedonii są bezpodstawne.

Proces oficerów serbskich, którzy zbuntowali się przeciwko teroryzmowi swych kolegów-morderców, a za to zostali aresztowani i oddani pod sąd wojenny, rozpoczął się przedwczoraj. Razem stanęło ich przed sądem 27. Do wybitniejszych między niemi należą: były lekarz przyboczny króla Aleksandra Welikowicz, kapitan Nowakowicz i rotmistrz Łątkiewicz — podobno Polak z pochodzenia. Tak przynajmniej twierdzą niektórzy korespondenci belgradzcy. Korespondent wiedeńskiego „Volksblattu“, opisuje Łątkiewicza jako „elegancką postać o typie germańskim z jasnemi włosami i jasnym zarostem“. Gdzie niema Niemca, tam musi być chociaż ktoś o typie niemieckim. Wszyscy oskarżeni internowani są w twierdzy belgradzkiej, gdzie w budynku sztabu generalnego toczy się proces. Przewodniczącym sądu mianowano generała Łazarewicza. Ani on ani inni członkowie sądu nie brali podobno udziału w zbrodni dokonanej w Konaku. O zeznaniach oskarżonych rozmaite obiegają wersye, stosownie do źródła z jakiego pochodzą. Rząd usiłuje widocznie podsunąć oskarżonym poziome motywa. Kilku oficerów miało oświadczyć, że zamordowanie Aleksandra uważają za czyn patryotyczny, ale nie to, co się potem działo. Inni żądali powołania świadków, którzy potwierdzą oburzające zachowanie się po morderstwie. Dokonawszy zbrodni, zabrali oni z Konaku kasę królewską i wszelkie kosztowności, królowi ucięli palec z pierścieniem, a po-

Z uwag pesymisty.

(To nie mój dzień. — Ja, pp. Koerber i Khuen. — Przyjemności moich wywczasów. — Mamy jeszcze pieniądze i dobrych złodziei. — Obcięcie procentowe. — Spokojne sumienie, czyli nad-złodziej. — Sejmu nie było, został dokument historyczny. — Demokratyzm nieliberalny i nowi demokraci. — Wąskie gardła.)

To nie mój dzień, — ja piszę w sobotę. Wiem o tem, a przecież piszę, nie lękając się piątku, przez wielu za dzień feralny uważanego. Nie miałem, co prawda, do tego dnia zaufania już na szkolnej ławie i właśnie w piątki najłatwiej dostawałem „dwójki“. A przecież piszę... Mocny Boże, p. Koerber wiedział, co go czeka w parlamencie, a zwołał go; hr. Khuen stanął przed Franciszkiem Kossuthem w Sejmie z manifestem cesarskim w ręku, chociaż był pewny, że będzie bieda. Ja zawsze jestem w korzystniejszem od tych mężów położeniu; nie zechce ktoś czytać tego, co napiszę, zgniewa się, zwymyśla mnie nawet, ale mnie przy tem nie będzie. „Niech mnie nawet kijem wygrzmoci“, rzekł grecki filozof, „byle mnie przy tem nie było“.

Wina moja zresztą wobec czytelników „N. Reformy“ jest znacznie mniejszą od Koerberowskiej i Khuenowskiej, bo oni zawsze coś robili i nabroili wtedy, gdy ja nic nie robiłem. Wygrzewałem się pod polskiem, węgierskiem i włoskiem niebem, i na tem koniec. Czasem odezwałem się w „N. Reformie“ to stąd, to zowąd, aby p. Rimler przedwcześnie zgonu mojego nie opłakiwał, albo p. Habliński nie przeląkł się, że ubywa mu jeden z upornych podatkowców. Poza tem czytałem gazety, jak zwykły śmiertelnik, dla przyjemności, a nie z obowiązku dziennikarskiego.

I przyjemności doznawałem nieraz niemało. Tak n. p. skarżyłem się w moich pogadankach, że w Krakowie kunszt złodziejski upada, i dochodziłem nawet do pesymistycznego wniosku, że w tem mieście, należącem do I klasy podatkowej i mającem kahalno-konserwatywną większość w Radzie miejskiej, najwidoczniej już niema co kraść. Aż oto pod słoweńsko-włoskiem niebem dochodzi mnie wieść, że p. Maksymilian Müller ukradł 350 tysięcy (obecnie pokazuje się, że o 20 tysięcy więcej) z kasy krakowskiego Towarzystwa kredytowego rękodzielników.

„Są jeszcze pieniądze w Krakowie — pomyślałem — tylko potrzeba je... wydobyć“... Ludzi, ludzi nam trzeba. Byli dyrektorzy, bardzo porządni ludzie, byli kontrolorzy, a nawet fachowi nad-kontrolorzy z patentami na mądrość buchalteryczną — i jeden złodziej dał im wszystkim rady. Tylko tego pojąć nie mogłem i nie mogę do dzisiaj, w jaki sposób w banczku tak małym, jak Towarzystwo rękodzielników, można było nie odczuć ubytku 370 tysięcy koron? Najwidoczniej zadowalniano się badaniem ksiąg, nie kasy. Zwykły śmiertelnik, operujący setkami koron, zawsze dokumentniej odczuwa brak pieniędzy, niż ich obfitość. W Towarzystwie kredytowem rękodzielników naodwrót się stało; tutaj nie domyślano się nawet braku 370 tysięcy koron.

Już w Krakowie byłem jednak świadkiem cudownej sanacyi tego Towarzystwa. Wyłatano ubytek tanim kapitałem i wystraszonym członkom obcięto... 98% z udziałów, pozostawiając im 2 na pamiątkę i na dowód, że nie przestają być członkami. Tak nieraz dobrotliwy chirurg nie ucina pacyentowi całej nogi, ale zostawia mu kawałek, aby pamiętał, że miał kiedyś całą nogę. W tym wypadku szło najwidoczniej o to, aby każdego członka został jeszcze kawałek w postaci dwóch procentów od udziałów. Jeżeli ci członkowie zechcą nadal być dłużnikami Towarzystwa, to z czasem odrosną im obcięte kapitały i znowu będą cieszyć się pełnem członkostwem tej instytucyi.

Tak więc na sprytnego defraudanta znalazła się jeszcze sprytniejsza sanacya i wszystko w porządku. Cieszę się z tego; „halt' mich, Rimler“, bo wyskoczę ze skóry.

Spokojne sumienie ma być najdroższym skarbem człowieka. Już Fredro śmiał się z tego paradoksu. I Maks. Mueller i Barko żyli lata całe z kradzionych pieniędzy i sumienie ich nie kąsało. A ten złodziej, co wlazł do łóżka p. Żeleskiego i zasnął snem sprawiedliwych, zanim zabrał się do zawodowej operacyi: czyż nie świetny typ spokojnego sumienia? To już był złodziej XX wieku; to był nad-złodziej. Czy tylko sąd uszanuje ten jego charakter?

Na wiadomość, że Sejm galicyjski rzeczywiście został zwołany, postanowiłem pożegnać się z błękitem włoskiego nieba i „gnany siłą pary“ spieszyłem do kraju, aby zobaczyć to niezwykłe zjawisko. Marszałek przedzierzgnięty w namiestnika, Sejm pod dawnym marszałkiem, ks. Stojałowski ugłaskany, Rusini rozsierdzeni, że Polacy na poczekaniu nie wygięli co do nogi, demokraci ugrzecznieni, robiący przyzwoitą, miękką, aksamitną opozycyę, c. k. konserwatyści, Ekscelencye, w patryotycznem natchnieniu, — to nie fantasmagorya, to obraz prawdziwy, tylko przyjechać do Lwowa i chwytać go w aparat fotograficzny. I oto zanim dojechałem do Wiener-Neustadt, już Sejmu nie było. W drodze do Wiednia wyczytałem z dzienników wiadomość, że mamy nadal jednolitą armię austryacko węgierską, bo mówiącą wprawdzie poza egzecyrką dziesięciu językami, lecz wykonującą egzecyrkę na komendę niemiecką. Tak, dowiedziałem się o rozkazie cesarskim z Chłopów. — I rzeczywiście zastałem na dworcu w Wiedniu i na jego ulicach jednolitą armię, witającą cesarza Wilhelma, który na parę minut przedemną przyjechał.

Sejmu galicyjskiego już nie było, ale pozostał, jak się pięknie wyraziło „Słowo Polskie“ — „dokument historyczny i zarazem fakt bardzo ważny w rozwoju naszej polityki narodowej“. Tym dokumentem i tym faktem, ku przerażeniu mojemu, miała być rezolucya sejmowego „klubu demokratycznego“ z 15 b. m. Czytelnikom „N. Reformy“ znaną już jest owa rezolucya. Wyraża ona w bardzo grzecznej formie opinię, że reprezentacya krajowa, „na szerszej niż obecnie oparta podstawie wyborczej“, wyposażoną być powinna w taki zakres ustawodawczy i kontrolujący, któryby parlamentowi zostawił sprawy niezbędnie wspólne (!), z rządem krajowym, tej reprezentacyi odpowiedzialnym, z osobnym systemem skarbowym i t. d. P. Studnicki napisał do tego „historycznego dokumentu“ w „Słowie Polskiem“ bardzo gruntowny komentarz, z którego znowu dowiedziałem się, że ten dokument ma być „zwrotem“ w polityce stronnictwa demokratycznego, że jest zerwaniem z demokratyzmem liberalnym, który był właściwością „skoncentrowanych“ a powrotem do demokratyzmu Smolki i Szczepanowskiego. Ma to być zasługą „nowych ludzi, którzy weszli niedawno w szeregi poselskie i przynieśli ze sobą świeżość myśli i zdatność do czynu“.

P. Studnicki ma do pewnego stopnia słuszność, twierdząc, że rezolucya demokratów z 15 września jest powrotem do demokratyzmu Smolki i Szczepanowskiego, bo, rzeczywiście nie masz w niej ani jednej nowej myśli politycznej, a są w niej skopiowane bardzo nieśmiałą ręką pomysły Smolki, Szczepanowskiego, Hausnera, Romanowicza i w. i. O wiele dalej idącą opinię wypowiadał już cały Sejm w adresach do tronu, które nam zostały, w postaci „historycznych dokumentów“ zamiast spełnienia żądań, w tych adresach wyrażonych. P. Studnicki przekonać się o tem może ze stenograficznych zapisków sejmowych. A ci „liberalni koncentraci“ co rzekomo tamowali nieliberalny demokratyzm „nowych ludzi“ — rozwijali w swoich mowach kandydackich bez porównania dalej sięgające żądania w kierunku „usamodzielnienia“ kraju od tych, jakie najnowszy „dokument demokratyczny“ w nieśmiałej i nieuchwytnej formie zawiera. Nie mogę więc pojąć, jaki „nowi ludzie“ co weszli obecnie w szeregi demokratyczne, zrobili w tym wypadku użytek ze swej „świeżości myśli i zdatności do czynu“ które przynieść mieli ze sobą, skoro w historycznej rezolucyi z 15-go września zadowolnili się rozbełtaniem i rozcieńczeniem myśli politycznych, przed kilkudziesięciu laty przed nimi wypowiedzianych i przez tyleż lat potem przez innych powtarzanych. Ci „nowi ludzie“ marnują się zaiste w szeregach demokratycznych, persyflując to, co dawni demokraci wymyślili, lub w chwilach „zdatności do czynu“ oddając się do narodowej dyspozycyi c. k. konserwatystom galicyjskim.

Przepraszam, już kończę. Tylko jedna uwaga. Nie mogę powstrzymać się od uśmiechu, gdy w programach „nowych“ demokratów czytam wzmiankę o potrzebie „oparcia reprezentacyi kraju na szerszej podstawie wyborczej“. Ci panowie mają tak... wąskie gardła, że już „ordynacya wyborcza“ sprawia im w przełyku pewne trudności, a „powszechne głosowanie“ dusi ich na poczekaniu. Oni się już zrodzili z tak chorobliwie wąskiemi gardłami, — oni rzeczywiście nie są zwolennikami „liberalizmu“ demokratycznego, a natomiast wytworzyli na swój użytek nowy gatunek demokratyzmu konserwatywnego.

Chciałem jeszcze rozpisać się na temat patryotycznych obowiązków, jakie spadły na „trzechletnich“ żołnierzy, którym kazano o jeden kwartał dłużej służyć pod bronią austryacką; miałem zamiar napisać pean na cześć Ekscelencyj z Koła polskiego, pracujących obecnie w czoła pocie nad uśmierzeniem obstrukcyi czeskiej w parlamencie, — ale „dokument historyczny“ z 15 września wbił się klinem w moją pogadankę i wypchnął z niej najwdzięczniejsze tematy.

Już to widocznie piątek nie mój dzień...

M. K.

tem zmusili kucharza, ażeby podał im kolacyę wśród trupów.

Widocznem jest, że te zeznania są rządowi serbskiemu bardzo nie na rękę.

Uroczystość Siemiradzkiego.

Zwolna, mocą naturalnego odruchowego pędu i usiłowań ogółu, aby Kraków godnie odpowiedział chwili, jutrzejsza uroczystość złożenia zwłok mistrza na Skałce zapowiada się okazale i poważnie, a chociaż nie dosięgnie świetności poprzednich pogrzebów, będzie wyrazem pietyzmu, jakim społeczność polska jest przejętą dla twórcy „Świeczników chrześcijaństwa“. Coraz liczniej zgłaszają się do komitetu różne delegacye o wyznaczenie im miejsc w pochodzie, wzrosła też bardzo ilość wieńców, które różne instytucye i korporacye złożą na trumnie mistrza. — Poniżej zamieszczamy szereg notatek, odnoszących się do jutrzejszej uroczystości.

Uroczystość pogrzebu w Warszawie opisuje „Kuryer Warszawski“ jak następuje: W pięknie zielenią, kwiatami i jarzącem światłem przystrojonym kościele św. Karola na Powązkach odbyła się wczoraj o godz. 10 rano msza żałobna za duszę ś. p. Henryka Siemiradzkiego. Na środku kościoła, w pobliżu prezbiteryum, na wyniosłym katafalku, umieszczono symboliczną trumnę czarną, którą otoczyły kwiaty i rośliny. U stóp katafalku, na stalugach, zawieszono portret zmarłego mistrza, okryty krepą, wokoło zaś leżały prześliczne wieńce, złożone przez rodzinę i stowarzyszenia artystyczne. Mszę żałobną, w otoczeniu kleru, odprawił rektor kościoła powązkowskiego, ks. Wróblewski. W czasie nabożeństwa „Lutnia“, pod batutą swojego dyrektora, Piotra Maszyńskiego, wykonała mszę żałobną Verhulsta.

Po mszy św. ks. kanonik Chełmicki wstąpił na kazalnicę i przemówił na temat zdania z księgi II machabejskiej: „A ten Ci odszedł z żywota, wszemu narodowi pamiątkę śmierci swej na przykład zostawiwszy“. Mówca określił bliżej znaczenie sztuki w jej rozwoju dzisiejszym, wspomniał o godności sztuki i jej posłannictwie cywilizacyjnem, przyczem oddał hołd zmarłemu mistrzowi, który przez cały ciąg swojego żywota zawsze miłował prawdziwe piękno i kochał sztukę sercem i duszą. „In manu artificum opera laudabuntur“ — mówi księga Ekkl., tak i dzieła zmarłego mistrza same się chwalą, bo piękno i sztuka w nich zamieszkały. Można też było Henryka Siemiradzkiego nazwać artystą w wielkim, podniosłym stylu, który na chwilę nie sprzeniewierzył się zasadzie św. Tomasza z Akwinu: „Sztuka, której ludzie mogą użyć na złe i na dobre, nie jest sztuką godziwą“. Gdy więc oddajemy jego śmiertelne szczątki na miejsce zasłużonych, czynimy to w tej intencyi, aby teraźniejsze i przyszłe pokolenia uczyły się, jak prawdziwy artysta służy Bogu, sztuce i społeczeństwu.

Na zakończenie obrzędów kościelnych, chóry opery warszawskiej wykonały „Requiem“ Troszla, poczem pochód żałobny ruszył do grobu, ażeby po odśpiewaniu „Salve Regina“ oddać śmiertelne szczątki delegatowi m. Krakowa, drowi Gunkiewiczowi, który przewiezie je na miejsce przeznaczenia.

Przy grobie wiceprezes Towarzystwa sztuk pięknych, dr Karol Benni, dopełnił aktu wręczenia zwłok, poczem chóry opery wykonały prześliczną pieśń Moniuszki „Wznieś się duszo“.

W obrzędzie żałobnym, oprócz rodziny, wzięli udział członkowie ciała artystycznego, przedstawiciele prasy i licznie zebrana publiczność, która pospieszyła na cmentarz powązkowski, ażeby cichą modlitwą pożegnać zmarłego mistrza.

Na trumnie oprócz wieńców od osieroconej wdowy i dzieci, spoczywały dwa wspaniałe wieńce od Tow. sztuk pięknych i od Tow. artystycznego. — Wieńce te razem ze zwłokami przewiezione będą do Krakowa. O godz. 5 po południu trumnę, złożoną w odpowiedniej pace, odwieziono na dworzec kolei warszawsko-wiedeńskiej, skąd pociąg ruszył do Krakowa.

Przywiezienie zwłok Siemiradzkiego do Krakowa z Warszawy nastąpi dzisiaj o godz. 5 po południu. O zmierzchu trumna kryjąca zwłoki mistrza zostanie przeniesioną przez przedsiębiorstwo pogrzebowe p. Szafrańskiego bez żadnych uroczystości i ceremonij do kościoła N. P. Maryi.

Ze zwłokami ś. p. H. Siemiradzkiego przybywa dzisiaj do Krakowa wdowa z dwojgiem dzieci, w towarzystwie artysty-malarza, p. Milera. Drugi syn przybyć ma jutro wprost z Petersburga do Krakowa.

Dekoracya ulic. Prezydent zarządził, aby w dzień pogrzebu na całej drodze pochodu od kościoła N. P. Maryi do Skałki płonęły latarnie, przewiązane krepą żałobną. Z magistratu, budynków miejskich, Muzeum narodowego, Koła literackiego, oraz z domów prywatnych wywieszone będą chorągwie żałobne. Wiele domów, jak się dowiadujemy, wywiesi chorągwie o barwach narodowych. Sklepy podczas pogrzebu będą zamknięte. Wczoraj rozpoczęto na Skałce ostatnie przygotowania do przyjęcia zwłok.

Szarfy od karawanu, których będzie sześć, nieść będą: prezydent miasta Friedlein, rektor uniwersytetu dr Krzymuski, dyrektor Akademii sztuk pięknych p. Fałat, prof. Axentowicz i dwóch radców miejskich.

Wieniec od Rady miasta. Na wystawie sklepu jubilerskiego p. Karola Czaplickiego przy placu Maryackim znajduje się duży srebrny wieniec, przygotowany na pogrzeb imieniem Rady m. Krakowa. Wieniec składa się z liści wawrzynu, związanych złotą wstążką. Na wstążce napis: „Wielkiemu mistrzowi i wielkiemu obywatelowi Rada m. Krakowa w dzień jego pogrzebu 26 września 1903 r.“

Zarząd Muzeum narodowego zawiadamia, że w sobotę 26 b. m. z powodu pogrzebu ś. p. Henryka Siemiradzkiego Muzeum narodowe będzie zamknięte do godziny 2 po południu.

Ramy obrazu Siemiradzkiego „Świeczniki chrześcijaństwa“ zostały okryte czarną krepą. Obok na sztaludze w otoczeniu dekoracyj żałobnych umieszczono medalion Henryka Siemiradzkiego, dłuta artysty rzeźbiarza Barącza. Wystawiono też na widok publiczny akt erekcyjny Muzeum narodowego, w którym Henryk Siemiradzki ofiaruje na założenie Muzeum swoje dzieło, a inni artyści przyrzekają w ślad za mistrzem także ofiarowywać do Muzeum swoje dzieła.

Jutro na trumnie mistrza złoży dyrekcya Muzeum wieniec z szarfami biało-czerwonemi z napisem: „Henrykowi Siemiradzkiemu — Muzeum Narodowe“.

Wydział Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki zaprasza członków Towarzystwa do jaknajliczniejszego udziału w uroczystości pogrzebowej ś. p. H. Siemiradzkiego. — Punkt zborny w sobotę d 26 b. m. o godzinie 8 zrana przed kościołem N. P. Maryi, na Rynku głównym. Członkowie zechcą przywdziać odznaki.

Chór Towarzystwa muzycznego podczas nabożeństwa żałobnego pod przewodnictwem dyrektora p. Wiktora Barabasza wykona „Requiem“ J. H. Verhulsta na głosy męskie z towarzyszeniem orkiestry 100 pułku piechoty. Prócz tego chór śpiewać będzie „Salve Regina“ Roedera i pieśń żałobną kompozycyi Zygmunta Noskowskiego.

Prezydyum Towarzystwa technicznego zaprasza członków Towarzystwa do jak najliczniejszego współudziału w uroczystości pogrzebowej ś. p. Siemiradzkiego. Punkt zborny w sobotę 26 b. m. o godz. 8 rano przed kościołem N. P. Maryi, na Rynku głównym.

Biura miejskiej Kasy oszczędności z powodu pogrzebu Siemiradzkiego zostaną jutro dla interesantów zamknięte do godziny 12 w południe, z powodu uczestniczenia w pogrzebie urzędników biur Kasy.

Na uroczystość Siemiradzkiego przybędzie jako reprezentant Wydziału krajowego dr Józef Wereszczyński.

Kronika londyńska.

Londyn, 21 września.

(Znikanie ludzi w Londynie. — Zniknięcie miss Hickman. — Miss Watson z „Daily Expressu“; jej zniknięcie i znalezienie. — Mr. Higgs. — Statystyka Londynu).

(Nik.) W Londynie, liczącym przeszło 6 milionów mieszkańców, gdzie nikt nie ma obowiązku donosić władzy o miejscu swojego pobytu, łatwiej jest zginąć dobrowolnie lub przymusowo, niż w jakiemkolwiek innem mieście. Wypadki zaginięcia osób dorosłych zdarzają się tutaj tak często, że nikt nie zwraca na nie uwagi. Policya rządowa i prywatna czyni poszukiwania i na tem koniec. Ale obecnie zaginęła pewna pani, znana nie tylko w pewnych sferach towarzyskich, ale także w świecie urzędniczem i w biurach niektórych władz. Zniknęła mianowicie miss Hickman, doktorka medycyny i lekarka pomocnicza w pewnym szpitalu londyńskim. Uprawiała swój zawód z zamiłowaniem, powodów do żalu lub skarg nie miała, tem więcej więc zdziwiło jej znajomych, gdy pewnego dnia zginęła bez śladu.

Oczywiście o zniknięciu miss Hickman krążą najrozmaitsze pogłoski. Jedni powiadają, że ją uprowadzili handlarze dziewczętami; drudzy dowodzą że jacyś rabusie trzymają nadobną lekarkę w ukryciu, żądając zapłaty za jej wydanie; inni wreszcie mówią, że wyjechała dobrowolnie i nie bez towarzystwa w podróż i że równie niespodziewanie powróci, jak kiedyś zniknęła. Prasa angielska bardzo ostrożnie omawia tę sprawę, wiedząc z doświadczenia, że w podobnych wypadkach można w Anglii narazić się łatwo na proces o odszkodowanie i, co gorsza, przegrać go.

Mimo to dziennik „Daily Express“ postanowił wyciągnąć jakąś korzyść ze zniknięcia miss Hickman, urządziwszy zajmujące doświadczenie na tem tle. Z polecenia tego pisma dziennikarka miss Watson zniknęła pewnego dnia. „Daily Express“ umieścił jej portret, podał dokładny rysopis zaginionej i przyrzekł 200 funtów szterlingów — przeszło 4000 austryackich koron — nagrody temu, kto ją zdoła znaleść.

Miss Watson opisała sama swoje wrażenia po dobrowolnem zniknięciu. „Miałam — pisze — zostać w Londynie i tak też uczyniłam. Poniedziałek był pierwszym dniem, w którym pojawiła się wiadomość o mojem zniknięciu. Nie mogę opisać moich uczuć, gdy w pewnym pensyonacie na Bloomsbury przy śniadaniu odczytałam w „Expresie“ zawiadomienie o mojem zaginięciu. Wnet zaczęli wszyscy rozmawiać o zaginionej dziennikarce. Czułam, jak mi krew nabiegała do policzków, stawałam się naprzemian czerwoną i bladą. Miałam uczucie, że każdej chwili ktoś spostrzeże moje pomięszanie i zwróci się do mnie z pytaniem, ale, rzecz dziwna, nie przyszło do tego. Po śniadaniu chodziłam do godziny 11 rano po ulicach, a potem za pomocą „Twopenny Tube“ pojechałam ze stacyi Muzeum Brytyjskie na Bond-street. W wagonie słyszałam, że kilka osób rozmawiało o zniknięciu panny Watson. Ze stacyi Bondstreet szłam powoli piechotą przez Oxfordstreet ku Łukowi marmurowemu. Tu ujrzałam, jak jakiś pan przystąpił do czterech pań i widocznie zapytał je o coś, poczem skłoniwszy się odszedł. Szedł następnie za mną, aż wreszcie zapytał: „Czy pani jesteś miss Watson? Oburzona tem niemęskiem znalezieniem się jego, odwróciłam się od niego i zaczęłam oglądać wystawę sklepową. Gdyby mi był powiedział, że mnie uważa za miss Watson i podał powody, byłabym dała za wygraną, ale on zaczepiał kobiety na chybił trafił. Od Łuku pojechałam omnibusem aż do Sloane-street, ażeby ciągle stykać się z publicznością“.

Przez pięć dni wędrowała miss Watson w ten sposób po Londynie, aż wreszcie została znalezioną. W poniedziałek rozpoczęła się próba, a w piątek po południu w Buckingham Palaceroad poznał ją niejaki mr. George Higgs, któremu „Daily Express“ wypłacił 200 funtów. Jak się to stało opowiedział sam Higgs w następujący sposób: „W piątek po południu miałem interes w Buckingham Palaceroad. Przedemną szły dwie panie, które zwróciły na siebie moją uwagę. Wydało mi się nagle, że jedna z nich jest miss Watson. Przeszedłem obok niej, objąłem ją wzrokiem i stwierdziłem, że rysopis zgadza się z jej wyglądem.

— Pani jesteś miss Watson z „Daily Expressu“ — rzekłem do owej pani.

— Skąd pan tak sądzisz? — zapytała miss Watson.

— Ponieważ wygląd pani zgadza się z rysopisem i fotografią w „Daily Expresie“. Ale jeżeli pani nie jesteś miss Watson, to proszę mi powiedzieć, ażebym mógł panią przeprosić za natręctwo.

Obie panie milczały, a potem wsiadły do dorożki i odjechały. Pojechałem za niemi inną dorożką, przypomniawszy sobie, że może pytanie postawiłem w formie nie takiej, jaką podał „Daily Express“. Gdy panie owe wysiadły ze swojego fiakra, zbliżyłem się do nich z ponownem pytaniem o miss Watson.

— Proszę ze mną do hotelu — rzekła jedna z nich.

Po uśmiechu jej spostrzegłem, że wygrałem. Wezwano jednego z redaktorów „Expressa“, wobec którego stwierdzono, że ja „odkryłem“ miss Watson.“

Wspomniałem na początku mojej kroniki o ludności Londynu. Otóż niedawno Rada hrabstwa londyńskiego wydała dzieło statystyczne o stolicy Anglii. Książka ta, mająca 793 stronic, ozdobiona licznemi ilustracyami, zawiera wszelkie, najdrobniejsze nawet szczegóły, odnoszące się do Londynu. Jak wiadomo, istnieje właściwy Londyn, będący pod zarządem „County Council“ i większy Londyn, będący pod zarządem policyi metropolitalnej. Właściwy Londyn liczy 4.536.841 ludności, która mieszka w 571.678 domach. Wielki Londyn posiada 6,581.402 ludności, która mieszka w 928.008 domach. Śródmieście Londynu „City of London“, gdzie się mieszczą prawie same biura i kantory, wykazuje coraz mniej mieszkańców. W r. 1801 było w City 128 129 mieszkańców, obecnie jest ich tam zaledwie 26.923. Przeciwnie ludność dzielnic East i Westham, tudzież Ilfordu wzrosła w ostatnich 10 latach 24·7%. Imigracyę roczną do Londynu obliczają na 22.000 głów. Liczba urodzin zmniejsza się ciągle, ale tosamo i liczba zgonów. Chłopców rodzi się więcej niż dziewcząt, mimo to w Londynie jest kobiet o 252.371 więcej niż mężczyzn. Największa różnica istnieje w Hampstead, gdzie na 100 mężczyzn przypada 159 kobiet.

Kronika.

Kraków, 25 września.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 16 dodatku powieściowego p. t. „Moskal“ Bolesławity.

Tanie mieszkania dla robotników. W niedzielę w południe odbędzie się na Modrzejówce za ulicą Krowoderską poświęcenie i otwarcie dwóch nowych domów z taniemi mieszkaniami dla robotników. Komitet budowy tych domów zawiadamia ogół, że celem tej instytucyi nie jest tylko sama dobroczynność publiczna, lecz przedsiębiorstwo, łączące spełnienie obowiązku społecznego z umiarkowanem oprocentowaniem włożonego kapitału. Najniższy udział wynosi 50 koron, co ułatwia nawet mniej bogatym przyczynienie się do zacnego i pożytecznego dzieła. Prezesem Towarzystwa tanich mieszkań jest prof. dr Henryk Jordan.

Kursa wyższe dla kobiet im. dra A. Baranieckiego. Z dniem 1 października rozpoczynają się na kursie artystycznym lekcye rysunków pod kierunkiem prof. Siedleckiego i malarstwa — prof. Wodzinowskiego. Zapisywać się i zasięgać informacyi można codzień w kancelaryi kursów ul. Karmelicka l. 36 II p. w godzinach od 10—12 i od 3—5.

Z krakowskiego Tow. wzaj. ubezpieczeń. Dotychczas zgłoszono w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń ze Złoczowa straty na 400 tysięcy koron (z tego było około 50 prc. reasekurowanych), a z Monasterzysk na 250.000 koron (z tego 90 prc. było reasekurowanych).

Z teatru miejskiego komunikują nam: Dzisiaj po południu odbyła się pod kierunkiem p. Walewskiego generalna próba z 5-aktowego dramatu Lindnera „Krwawe gody“ (Bluthochzeit), w którym główne role odegrają panie: Wysocka (Margot), Arkawinówna (Katarzyna de Medicis), Jeremi i panowie: Mielewski (Karol IX), Sosnowski (Henryk z Bearnu), Jednowski (Coligny), Leszczyński, Frączkowski, Zawierski, Bronicz, Andruszewski, Stępiński, Senowski, Stępowski, Puchalski, Jejde i inni.

Rozpoczęły się także próby z 4-aktowej farsy P. Webera „Ludka“ (Loute).

Topielica. W piątek przed południem wydobyto z Wisły, poniżej mostu kolejowego zwłoki nieznanej kobiety. Dochodzenia policyjne wykazały, że są to zwłoki 53 lat liczącej Anny Ptaszko, która przed trzema dniami opuściła szpital. Denatka cierpiała na nieuleczalną chorobę i przed rzuceniem się do Wisły, nożem usiłowała pozbawić się życia.

Z kroniki wypadków. Dzisiaj zrana w rzeźni miejskiej czeladnik rzeźniczy, Jan Krawczyk, trzymając nóż w ręce, upadł z nim tak nieszczęśliwie, że przeciął sobie tętnicę na ramieniu. Chorego pogotowie Towarzystwa ratunkowego odwiozło do szpitala św. Łazarza.

Śmiałe kradzieże. Przed zwykłym trybunałem, któremu przewodniczył radca Maczkowski, stanął dzisiaj Jan Stępkowski, 21 lat liczący, kafiarz, który dnia 30 sierpnia zrana dopuścił się głośnej kradzieży w mieszkaniu wiceprezydenta Żeleskiego przy ulicy Jagiellońskiej. Oprócz nożyka i szkła powiększającego z mieszkania p. Żeleskiego nie zdołał Stępkowski nic więcej ukraść, gdyż został przez służącą i stróża spłoszony — lecz przedtem, w ciągu krótkiego czasu dokonał w Krakowie jeszcze 12 kradzieży, przeważnie z włamaniem. I tak z sali konferencyjnej gimnazyum Sobieskiego pozabierał różne przedmioty; grasował w mieszkaniach profesora uniwersytetu dra Godlewskiego, adwokata dra Adama Bogusza; z innych zaś mieszkań kradł garderobę, kanarki, książki — służącym zabierał chustki, bieliznę i t. p.

Oskarżony podczas rozprawy przyznał się do winy i szczegółowo opisywał sposoby, jakich używał do kradzieży. Zapewniał również, że kradzieże te są pierwszemi w jego życiu, i li tylko brak roboty i środków do życia był powodem, że tą drogą się puścił. Przeważną część rzeczy posprzedawał, skutkiem czego strata poszkodowanych przekroczyła 100 koron. Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał skazał Stępkowskiego, jako winnego zbrodni kradzieży na półtora roku ciężkiego więzienia z postem co tydzień. Zasądzony zgłosił odwołanie co do wysokości wymiaru kary.

Niemczyzna starościńska. Piszą nam z Białej: P. starosta Kurykowski kazał porozlepiać po mieście plakaty, wyłącznie w języku niemieckim, zawierające odręczne pismo cesarza do namiestnika hr. A. Potockiego z powodu pobytu cesarza we Lwowie.

P. starosta Kurykowski dał już niejednokrotnie dowody, że sympatye jego w Białej zwracają się w kierunku Niemców. Nie myślimy też serca jego odwracać od ulubionego narodu. Ale pozwolimy sobie zauważyć, że w tym wypadku postąpił nielegalnie, bo gdy urzędowym językiem namiestnictwa lwowskiego jest język polski, a Rada gminna w Białej nie ma dotąd swojego własnego statutu, to obowiązkiem starosty bialskiego było pismo cesarskie ogłosić w Białej w obu językach, polskim i niemieckim, jak to po innych miastach Galicyi uczyniono.

My ze swej strony apelujemy do namiestnika, hr. A. Potockiego, aby nie przeciążał już nadal znękanego pracą urzędową p. starosty Kurykowskiego. Wysłużył swoich 40 lat — ma on już dosyć służby, a miasto Biała i powiat bialski jego urzędowania.

Samobójstwo ucznia. Z Tarnowa telegrafują nam:

Wczoraj po południu rzucił się pod koła błyskawicznego pociągu, zmierzającego do Lwowa, nie znany na razie uczeń VIII klasy gimnazyalnej na przestrzeni między stacyami Bładoliny a Bogumiłowice. Koła pociągu rozszarpały na miejscu ciało desperata. Przy samobójcy znaleziono pugilares z kwotą 108 koron.

Na pogorzelców Złoczowa. Otrzymujemy następującą odezwę:

„Kto nie patrzał na pożogę Złoczowa, gdy domy setkami stawały płomieniem, niby pochodnie rozszalałe w wichrze, i kto potem nie widział opustoszałych ¾ naszego miasta, ten nie może mieć pojęcia o strasznej klęsce, jaka dotknęła Złoczów. Z rozpadłych domów, sterczących resztkami murów, uszło tysiące ludzi, unosząc tylko życie i nędzną na sobie odzież.

Za spustoszeniem nadszedł głód — już jawią się choroby i zbliża się nieubłagana zima.

Ocaleli w tej klęsce i poczuwający się do pracy, rozwinęli niezmordowaną działalność w niesieniu nieszczęsnym pomocy — niebrak prywatnych poświęceń i systematycznej akcyi już zawiązanych stowarzyszeń.

Komitet pań zająwszy się zbieraniem składek, równocześnie otworzył kuchnię, w której już pierwszych dni setkami mógł nakarmić pogorzelców, ale dzisiaj syci jutro przyjdą głodni, a przytem bezdomni, nie znajdujący na razie pracy!

Zasoby nasze, zbierane z mozołem, zaczynają się wyczerpywać, a jeszcze trzeba okryć tych nędzarzy, z których niejeden wczoraj był zamożny...

Dlatego zwracamy się do współczującej publiczności: Duchowieństwa, Obywatelstwa naszego kraju, Kupców i Urzędników, kołacząc do wszystkich serc szlachetnych, aby zechcieli jakiekolwiek datki, bądź w gotówce, bądź w naturaliach nadsyłać na ręce „Komitetu pań dla pogorzelców w Złoczowie“ w gmachu starostwa, albo na ręce Redakcyj, za co już dziś mówimy serdeczne „Bóg zapłać!“

Za komitet: Jadwiga Bolesławowa Studzińska przewodnicząca, Hildenburgowa, Helena Bogdańska, Helena d'Abancourt.

(Składki na pogorzelców Złoczowa przyjmuje Administracya naszego dziennika. Przyp. red.).

Znowu pożary. W Wołczkowie pow. stanisławowskiego obok Maryampola wybuchł przed paru dniami o godzinie drugiej rano z stożka owsa w podwórzu Jana Grochalskiego pożar, który się przy silnym wietrze w krótkim czasie rozszerzył i pozostawił 40 gospodarzy bez dachu i chleba. W ogniu tym zginęły również 3 kobiety: Maryanna Grochalska lat 54, Maryanna Grochalska lat 24, Maryanna Szatwa lat 50. Szkoda wynosi około 50.000 koron w połowie zabezpieczona. O ratunku nie było komu i pomyśleć; mieszkańcy miejscowi z brzaskiem dnia najspokojniej poszli w pole, nie troszcząc się o los swych domów. Sikawkę z Maryampola, która dość późno się zjawiła, na miejscu dopiero montowano, a i potem nie wiele z niej było pożytku, gdy już całkiem stara, a nadto i o wodę trudno było. Żandarmi z Maryampola byli bezsilni wobec apatyi mieszkańców; o każdą beczkę, o każdą konewkę formalną bitwę trzeba było staczać.

Dnia 20 bm. przed południem spaliła się w sąsiedniej wsi Dolne 1 zagroda, zaś po południu w Jezupolu 4 zagrody, gdzie nadto jeden człowiek Bazyl Narożniak śmierć poniósł z przestrachu. I tak dzień w dzień pożary do około. — W Słotwinie pow. Brzesko, wybuchł pożar dnia 22 września o ¾12 w domu dróżnika Godzika. Zgorzało 3 domy, 8 familii bez dachu i chleba. Szybka pomoc ludności i energiczna akcya ratunkowa naczelnika W. Bętkowskiego zlokalizowała ogień, że tylko na 3 domach się skończyło.

Zawieszenie werdyktu przysięgłych. W Kołomyi zaszedł wypadek, dosyć rzadkiego zresztą w naszym kraju, zawieszenia werdyktu sędziów przysięgłych, z powodu zbyt widocznego niezrozumienia sprawy i potwierdzenia pytań wbrew wymogom sprawiedliwości. Przed kilku dniami odbyła się tam przed ławą przysięgłych rozprawa przeciw huculowi Hryńkowi Krawczukowi, oskarżonemu o zabicie Ilka Mykietiuka z Kosmacza. Dowodów nie było żadnych, a przeciw oskarżonemu przemawiały tylko zeznania maleńkiej córki zabitego i żony oskarżonego, która żyła z nim w nieprzyjaźni, tak, że trybunał nawet przysięgi od niej nie odebrał. Nadto obaj ci świadkowie zmieniali bez ustanku swoje zeznania, tak, iż ich stronniczość i zła wola była dla każdego widoczną. Mimo to ława przysięgłych 9 głosami przeciw 3 uznała oskarżonego winnym zarzuconego mu czynu. Werdykt ten wywołał żywe poruszenie na sali, a trybunał, udawszy się na naradę, jednogłośnie zasystował go, odkładając rozprawę do najbliższej kadencyi sądów przysięgłych.

Zmarli.

Adam Stoczkiewicz, emer. urzędnik sądowy, przeżywszy lat 86, zmarł w Krakowie dnia 24 bm.

Antonina z hr. Łubieńskich hr. Łubieńska, wdowa po profesorze uniwersytetu warszawskiego, zmarła wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 70.

Ze świata.

Pojedynki polityczne na Węgrzech z powodu ostatnich wypadków stają się coraz częstsze. Przed kilku dniami w Preszburgu siedział w restauracyi kapitan strzelców Struchli w towarzystwie przybyłego z Przemyśla porucznika Formanka, rozmawiając o rozkazie cesarskim. Przy tej sposobności obaj głośno łżyli Węgrów. Nazajutrz z kilku stron otrzymali oni listy, pełne obelg, dla sprowokowania pojedynku. Między innymi właściciel dóbr Henichs napisał do obu listy z słowami, żeby się uważali za wypoliczkowanych. Obaj oficerowie posłali Henichsowi do Miskolcza świadków, którzy wczoraj zeszli się z sekundantami Henichsa celem ułożenia warunków.

Nie ma już gruźlicy! Na kongresie przyrodników niemieckich w Kassel, tajny radca Behring wygłosił odczyt, w którym oświadczył, iż ma zupełnie uzasadnioną nadzieję zwalczenia gruźlicy, mianowicie wkrótce przedstawi środek niewinny, którego dwukrotne zaszczepienie wystarcza dla zabezpieczenia osobnika na całe życie przed gruźlicą. Doświadczenia mają się już ku końcowi.

Strejk służby omnibusowej w Berlinie. Wczoraj wszyscy woźnice i konduktorzy omnibusów w Berlinie zawiesili pracę, ponieważ dyrekcya Towarzystwa omnibusów tylko w małej części chce uwzględnić ich życzenia. Strejkujący żądają dla konduktorów 80 do 100 marek płacy miesięcznej, dla woźniców 95 do 115 marek, dla stajennych 90 do 100 marek, a dla wszystkich 14 dniowe wypowiedzenie.

Dyscyplina w republikańskiej armii szwajcarskiej nie jest wcale łagodniejszą, niż np. w niemieckiej. I tak socyalistyczny adwokat Naine, który należy do szwajcarskiej milicyi, podczas ostatnich manewrów odmówił posłuszeństwa i nie chciał maszerować. Skazano go na trzy miesiące więzienia, degradacyę, utratę praw obywatelskich na przeciąg jednego roku i na zapłacenie kosztów procesu.

Samobojstwo skazańca. W Pilznie (w Czechach) został wyrobnik Alojzy Spalek, liczący 21 lat życia, skazany na karę śmierci za zamordowanie murarza Stefana Laskotta. W pół godziny po ogłoszeniu wyroku Spalek powiesił się w celi więziennej.

Kongres niemieckich dermatologów, w którym bierze udział 140 delegatów, zebrał się i ukończy swoje obrady w Serajewie. Pierwszy wykład wygłosił dr G. Kobler z Serajewa o szczepieniu w Bośnii i Hercegowinie. Mowca stwierdził, że przed okupacyą tych krajów przez Austryę panowała tam prawie nieustannie epidemia ospy. W ciągu dziesięciu lat, podczas których szczepiono systematycznie wszystkie niemowlęta, epidemia ospy wygasła zupełnie tak w Bośnii jako też i w Hercegowinie.

Bezpieczeństwo na kolejach w Ameryce nie jest wcale pewniejsze niż w Turcyi. W Portland w stanie Oregon czterej zamaskowani ludzie zatrzymali pociąg pospieszny i wysadzili dynamitem wagon z pakunkami, który mylnie uważali za wóz pocztowy. Jeden z urzędników kolejowych strzelił do nich z rewolweru i zabił jednego, reszta bez tupu uciekła. Maszynista przypadkowo został wystrzałem śmiertelnie raniony.

Przepiórki zaskoczone przez burzę. Jak donoszą dzienniki węgierskie, nad miastem Wielki Beckerek szalała przedwczoraj burza, podczas której nastąpiło oberwanie chmury. Mieszkańcy, chroniąc się do domów, słyszeli głuche uderzenia jakichś przedmiotów, spadających na dachy. Gdy po burzy wszyscy wyszli z domów, ujrzeli na ulicach mnóstwo zabitych przepiórek. Zaskoczyła je burza podczas ciągu, a grad, uderzając w skrzydła ich, pozbawił je możności lotu, skutkiem czego ubezwładnione ptaki padały na dach i ulice. Ludność zebrała mnóstwo przepiórek, któremi nawet najubożsi delektowali się przy wieczerzy.

Wyprawa na Ararat. Rosyjską wyprawę naukową, która d. 6 bm. pod wodzą inżyniera Wanguttowa udała się na górę Ararat, spotkał smutny los. Skutkiem niezwykłego zimna uczestnicy wyprawy odmrozili sobie ręce i nogi, a nawet na twarzach mają rany z odmrożenia. Tylko botanik Griniewieckij zdołał dostać się na szczyt Araratu, gdzie zebrał wartościowy materyał botaniczny. Na małym Araracie zbadała wyprawa cmentarz turecki i zebrała napisy nagrobkowe, pochodzące z XVII. wieku.

Pożar lasów na Syberyi. Na całej drodze od Kjachty do Urgi płoną olbrzymie przestrzenie leśne, zagrażając słupom linii telegraficznej.

Reforma stroju kobiecego. Towarzystwo dla reformy stroju kobiecego urządziło w Monachium w sali Muzeum narodowego wystawę strojów kobiecych. Oddział historyczno-artystyczny urządził dr Bassermann-Jordan, oddział hygieniczno-reformatorski dr Otton Neustätter. Na tym oddziale znajduje się pomiędzy innemi kaftanik czy stanik, który ma zająć miejsce gorsetu. Kaftanik ów odpowiednio skrojony, może mieć dla uwidocznienia figury tylko sznurki wszyte zamiast rogowych lub stalowych prętów. Obok tych dwóch oddziałów zajmują osobne miejsce stroje kobiece rozmaitego rodzaju. Do przysłania na wystawę rysunków strojów kobiecych wezwano 120 znaczniejszych artystów, z których atoli tylko jeden przysłał swoje projekty. Artystą tym jest ojciec jednej z pań, zasiadających w wydziale wystawy.

Pożar kopalni nafty. Z Baku donoszą, że wybuchł tam pożar w zakładach Bibjebackich Towarzystwa naftowego bakuńskiego. Zapaliło się z niewiadomej przyczyny źródło, które dopiero co wytrysło. Zakłady Towarzystw: bakuńskiego, kaspijsko-czarnomorskiego, Szybajewa i Nobla wszystkie w płomieniach. Pożar wzmaga się i szerzy z szaloną siłą żywiołową

W szkole.

Nauczyciel: Jakie to są cztery żywioły?

Uczeń: Pierwsze — ogień...

Nauczyciel: Dalej?...

Uczeń: Drugie — woda...

Nauczyciel: No... dalej... A to, na czem stoisz?

Uczeń: Nogi! — proszę pana profesora.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę: „Krwawe gody“, tragedya w 5 aktach A. Lindnera, przekład A. Urbańskiego.

W niedzielę: „Krwawe gody“.

Z kalendarza. W sobotę 26 września: Cypryana p. i Justyny; w niedzielę 27 września: Kosmy i Damiana; w poniedziałek 28 września: Wacława m.

Wschód słońca 25 września o godzinie 5 minut 33; zachód o godzinie 5 minut 31, długość dnia godzin 11 minut 58.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 24-go września pogodnie; termometr doszedł od 5·6 do 17·0 C.; barometr szedł w górę

Dnia 25 września o godz. 7 rano stan barometru 755·4 mm, termometru 6·4 C.; wiatr wschodni.

Z sali sądowej.

(Zabójstwo w szpitalu dla obłąkanych).

Dnia 1 marca b. r. trzech nadstrażników skarbowych przywiozło z Wieliczki do szpitala św. Łazarza umysłowo chorego nadstrażnika skarbowego Edwarda Czubaka. Lekarz dr Troczyński przyjąwszy Czubaka, zbadał go natychmiast bardzo skrupulatnie i nie znalazł żadnych uszkodzeń na ciele. W ciągu pierwszych 10 dni Czubak zachowywał się spokojnie, dopiero 10 marca zrywał się z łóżka, biegał po sali, dobijał się do drzwi i hałasował. Posługacze szpitalni: Piotr Machowski, Stefan Tarko, Wojciech Krawczyk i Florentyn Nodzeński zastosowali wobec tego względ-

KAWA ZDROWIA wyrobu krajowego 1 klg. 66 ct.

Kawa santos funt 54 ct., Kawa santos 4½ klg. 4 złr. 75 ct., ¼ funta palonej 17 ct.

Kawa ceylon funt 75., Kawa ceylon 4½ klg. 6 złr. 30 ct., ¼ funta palonej 22 ct.

POLECA HERMAN GOLDBERG KRAKÓW, PLAC SZCZEPAŃSKI L. 5.

dem Czubaka na własną rękę, bez poprzedniego zasiągnięcia opinii ordynującego lekarza i pod tegoż nieobecność związanie chorego w mokre prześcieradła, jakkolwiek środek ten według regulaminu i instrukcyi dla służby szpitalnej tylko wskutek zaordynowania przez lekarza szpitalnego może być stosowany. Mianowicie wszyscy czterej rozebrali Czubaka, owinęli go w mokre prześcieradła, skrępowali mu silnie ręce i nogi i przewiązawszy go prześcieradłami mocno skręconemi przez piersi i brzuch, przywiązali go do poręczy łóżka. Czubak związany w ten sposób leżał przez kilka godzin i dopiero po południu podczas wizyty uwolnił go z więzów dr Torczyński. Przy badaniu chorego w dniach 15, 16, 17 i 18 prof. Żuławski skonstatował złamanie kilku żeber i różne obrażenia ciała. Dnia 18 marca Czubak umarł. Orzeczenie lekarzy sądowych na podstawie sekcyi zwłok stwierdziło, że Czubak doznał za życia złamania 2 żeber po lewej, oraz 1 żebra po prawej stronie klatki piersiowej. Nadto stwierdzili lekarze na zwłokach liczne zdarcia naskórka, krwawe podbiegnięcia i sińce. Bezpośrednią przyczyną śmierci było ropne zakażenie ustroju, wywołane złamaniem żeber, oraz silnem zgnieceniem klatki piersiowej.

Czterej posługacze szpitalni, którzy się w tak nieludzki sposób obeszli z umysłowo chorym Edwardem Czubakiem, stanęli dzisiaj przed trybunałem orzekającym sądu karnego pod przewodnictwem radcy Muczkowskiego, obwinieni o występek przeciw bezpieczeństwu życia z § 335 u. k. Oskarżał zastępca prokuratora dr Solak, bronił adwokat dr Marek.

Podczas rozprawy oskarżony Piotr Machowski oświadcza, że do winy się nie poczuwa. Jest 4 lata w szpitalu, zna instrukcyę, wie, że bez pozwolenia lekarza chorych wiązać nie można, lecz wiązał nieraz, a wypadku połamania żeber nie było. Czubak podczas wiązania oporu im nie stawiał, lecz spokojnie dał się związać. Po położeniu do łóżka obwiniony widział na chorym sińce.

Stefan Tarko, który jest posługaczem w szpitalu od 6 miesięcy, opowiada, że Czubak chodził po nocach, spadł raz ze stołu, a raz upadł, idąc do miejsca ustępowego. Instrukcyi co do wiązania chorych nie zna, nikt go jej nie uczył. Na polecenie Machowskiego pomagał wiązać Czubaka. Twierdzi, że chory żalił się na strażników skarbowych, którzy go do szpitala odwieźli, że go poturbowali w drodze.

Wojciech Krawczyk, będący posługaczem w szpitalu dopiero od 3 miesięcy, również do winy się nie poczuwa. Instrukcyi nie zna; wie tylko, że niespokojnych chorych się wiąże.

Florentyn Nodzeński jest 2 lata posługaczem w szpitalu. Co do instrukcyi w sprawie wiązania chorych oświadcza, że przepisów odnośnych takich nie zna. Zwykle się praktykuje wiązanie chorych w nieobecności lekarza.

Prof. Żuławski, przesłuchiwany jako świadek, zeznaje, że przy badaniu na drugi dzień po przyjęciu zastał chorego bez obrażeń cielesnych. Był tylko wątły, źle odżywiony i okazywał objawy zwykłe u cierpiących na obłęd pijacki. Przy następnem badaniu prof. Żuławski stwierdził stan fizyczny chorego niezmieniony, lecz objawy paraliżu postępowego. Przypuszcza, że złamanie żeber musiało nastąpić przed powiązaniem go prześcieradłami; powiązanie było całkiem zbyteczne i prawdopodobnie służyło tylko dla zamaskowania poprzedniego pobicia. Posługacze wiedzą, że wiązać, ani kaftana nakładać na chorych bez pozwolenia lekarza nie wolno. Po przyjęciu posługacza prof. Żuławski każdego poucza, jak się ma z chorymi obchodzić.

Dr Torczyński, sekundaryusz szpitala św. Łazarza, zeznaje, że po przyjęciu do szpitala na ciele Czubaka nie znaleziono sińców, dopiero dnia 14 marca przy badaniu skonstatował złamanie żeber. Co do zachowania się przy chorych, posługacze są dostatecznie pouczeni. W chwili, gdy Czubaka wiązali, dr Torczyński był obecny w szpitalu, a posługacze mimo to nie zawiadomili go o tem.

Antoni Czubak, brat śp. Edwarda, zeznaje, że podczas odwiedzin dnia 13 i 14 marca u chorego widział na jego ciele sińce i chory skarżył się przed nim, że posługacze go bili, nazywając ich „gadami". Mówił, że skargę na nich poda do sądu i prosił o ich nazwiska.

Na zapytanie obrońcy dra Marka, rzeczoznawca prof. Wachholz stwierdza, że oprócz złamania żeber znaleziono przy sekcyi obumarły mięsień brzuszny, otoczony podbiegnięciem krwawem, co stanowczo wyklucza możliwość, aby przed przybyciem do szpitala chory doznał tego obrażenia, gdyż to nie dozwalałoby mu chodzić, a on przecież podczas pobytu w szpitalu chodził i dopiero po owem związaniu prześcieradłami zupełnie się uspokoił.

Nastąpiło przesłuchanie nadstrażników skarbowych pp.: Bieganowicza, Malickiego, Dzikowskiego, którzy Czubaka przywieźli fiakrem z Wieliczki. Zeznali, że w drodze zachowywał się spokojnie, dopiero przed szpitalem poznał, gdzie się znajduje i nie chciał wejść.

Józef Kopera i Jan Buła, posługacze szpitalni, zeznali, że chory żalił się przed nimi, iż „finanse" go szturchali. Buła był obecny przy wiązaniu Czubaka, oświadcza jednak, że nie widział, aby go posługacze bili podczas wiązania.

Rzeczoznawca prof. Wachholz stwierdził, że nekroza mięśnia brzusznego nie mogła nastąpić przed przybyciem chorego do szpitala, gdyż uniemożliwiałaby mu wszelkie ruchy. Przy wiązaniu chorego obrażenie to mogło nastąpić, jak również złamanie żeber.

Obrońca dr Marek podniósł smutny stan oddziału dla chorób umysłowych przy tutejszym szpitalu. Opieka nad chorymi nie może być odpowiednią, gdy nie ma technicznie wykształconej służby, a służba jest płatną nadzwyczaj nędznie. Na tutejszym oddziale dla umysłowo chorych jest miejsce na 80 osób, a przebywa dwa razy tyle. Następnie, przystępując do faktycznych okoliczności, zbijał zarzuty, objęte aktem oskarżenia, i w dłuższem przemówieniu starał się obwinionych przedstawić jako ofiary systemu panującego w szpitalu.

Trybunał, powróciwszy z narady, wydał wyrok, skazujący Machowskiego na 1 miesiąc, a Tarkę, Krawczyka i Nodzeńskiego każdego z nich na 2 tygodnie ścisłego aresztu, obostrzonego postem co tydzień. Zasądzeni zastrzegli sobie 3 dni do namysłu co do przyjęcia kary.

Dział ekonomiczny.

Akcya w obronie przemysłu krajowego. Dowiadujemy się, że w sprawie organizacyi trwałej obrony krajowej produkcyi odbędą się w najbliższych dniach zgromadzenia następujące: W sobotę 26 września w Rzeszowie i w Kołomyi o godz. 7 wieczór; w niedzielę 27 września w Drohobyczu w sali Sokoła o godz. 3 po południu; we wtorek 29 września w Kołomyi w sali kołomyjskiej Kasy oszczędności; we wtorek 29 września w Jarosławiu w sali Sokoła o godz. 6 wieczorem.

W program tych zgromadzeń, budzących poważne zainteresowanie we wszystkich sferach społeczeństwa, wchodzą referaty delegata Centralnego związku galic. przemysłu fabrycznego względnie istniejącego przy tym Związku biura reklamy dla przemysłu krajowego „O potrzebie organizacyi w obronie przemysłu krajowego" i „O sprawie cukrowej", dalej wnioski co do środków rozszerzenia zbytu wyrobów krajowych i co do urządzania systematycznych „Przeglądowych wystaw przemysłu krajowego" po kolei w każdem mieście.

Sprawa obrony przemysłu krajowego jest sprawą ogólno krajową i jako taka łączy wszystkie sfery, partye, obozy, wyznania, zawody i dlatego w zgromadzeniach zwoływanych z inicyatywy Biura reklamy i rozpowszechniania wyrobów krajowych winni wziąć udział wszyscy, komu dobro kraju szczerze leży na sercu.

Wpisy do Akademii dla eksportu. Dyrekcya austryackiego Muzeum handlowego w Wiedniu ogłasza: I w roku bieżącym zgłoszenia się do Akademii dla eksportu (Export Akademie) przy austryackiem Muzeum dla handlu były tak liczne, że wpisy słuchaczy na pierwszy rok Akademii już w pierwszym dniu wpisów zostały zamknięte. Natomiast przyjmowanie abituryentów średnich i wyższych szkół przemysłowych i handlowych do ogólnego handlowego oddziału Akademii będzie się odbywać do początku października.

Upośledzenie przemysłu krajowego. Ze sfer dobrze poinformowanych donoszą nam, co następuje:

Od lat dłuższych istniała w Dąbiu przy Krakowie fabryka mąki kościanej i kleju, zatrudniająca około 200 osób, pod firmą Schönborg i Fränkel. Bank hipoteczny, który był właścicielem tej fabryki, sprzedał ją przed kilku miesiącami towarzystwu akcyjnemu (niemieckiemu). Otóż towarzystwo to, mające widocznie za cel jedyny przeszkadzać, gdzie tylko się da, rozwojowi wszelakiego przemysłu polskiego, szczególnie w Galicyi, wykupiło tę fabrykę i zamknęło ją zupełnie. Pod pozorem gruntownego odrestaurowania tejże fabryki wydalono robotników i tym sposobem pozbyto ich chleba. Już kilka miesięcy jak towarzystwo akcyjne nabyło tę fabrykę, jednakowoż jej nie restauruje i, jak się zdaje, wcale o tem nie myśli. Tak więc stała się krzywda polskiemu przemysłowi i polskim robotnikom, których pozbawiono zarobku, nie uprzedziwszy ich przedtem o tem i nie dając im sposobności do poszukania sobie pracy w innej fabryce.

Budapeszt. Pszenica na październik 7·50 do 7·51. Pszenica na kwiecień 7·70 do 7·71. Żyto na październik 6·20 do 6·22. Żyto na kwiecień 6·48 do 6·49. Owies na październik 5·38 do 5·39. Owies na kwiecień 5·66 do 5·67. Kukurudza na wrzesień 6·08 do 6·09. Kukurudza na maj 5·50 do 5·32.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pogoda piękna.

Gabryelski (Kraków) kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina i harmonie — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Ostatnie wiadomości.

— Pogłoski o zamierzonem rzekomo podziale kilku dyecezyj czeskich na dyecezye niemieckie i czeskie, obiegały w prasie już od tygodnia. — Wiarogodność tych pogłosek potwierdza teraz organ znanego ks. Opitza, który twierdzi, że istnieje zamiar utworzenia dwóch nowych dyecezyj w Czechach, mianowicie chebskiej i kutnahorskiej i to w celu zabezpieczenia ludności niemieckiej przed ewentualnem zczechizowaniem, a czeskiej przed germanizacyą ze strony kleru przeciwnej narodowości. Wobec tego przypominamy raz jeszcze sprawę odłączenia Księstwa Cieszyńskiego od dyecezyi wrocławskiej. U nas nic się nie czyni, ażeby i tę sprawę przygotować do rozstrzygnięcia.

Kronika lwowska.

Lwów, 25 września.

Z Rady miejskiej lwowskiej. Na wczorajszem posiedzeniu miasta radca Jaworski interpelował prezydenta, czy wie, że z programu nauk w miejskich szkołach przemysłowych uzupełniających usunięto naukę historyi polskiej. Prezydent odpowiedział, że na środowem posiedzeniu wydziału szkolnego zastanawiano się nad tą sprawą i uchwalono zwrócić się do Rady szkolnej krajowej z przedstawieniem, aby w program nauk wstawiła napowrót dwie godziny w tygodniu na naukę historyi polskiej, a jeżeliby to było niemożliwem, by przynajmniej wstawiła 2 godziny na naukę języka polskiego w połączeniu z historyą polską.

Z politechniki lwowskiej. Rektorat szkoły politechnicznej we Lwowie przypomina, że w myśl rozporządzenia ministeryalnego, wydanego w roku ubiegłym, nowi kandydaci na słuchaczów tejże politechniki, nie posiadający austryackich świadectw maturalnych, jeno świadectwa równorzędnych średnich szkół zagranicznych, mają najpóźniej do d. 15 października zgłosić się w politechnice lwowskiej i wnieść podanie o przyjęcie do ministerstwa oświaty. Po 15 października podania takie nie będą przyjmowane.

Profesor honorowy. „Kuryer Lwowski" dowiaduje się, że b. namiestnik, hr. Leon Piniński, zamianowany zostanie w najbliższym czasie przez uniwersytet lwowski profesorem honorowym i jako taki wykładać będzie, jak dawniej, prawo rzymskie.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W sobotę: „Wróg ludu".

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 25 września.

Dla Krakowa.

Wiedeń. Z ogólnej kwoty 2,900.000 K, przeznaczonej przez rząd dla Galicyi, nawiedzonej powodzią, wyznaczono dla Krakowa — jak się dowiaduję — kwotę 200.000 K. Nadto z tej ogólnej kwoty przeznaczono 500.000 K na przełożenie koryta Rudawy i 200.000 K na obwałowanie Wisły w powiecie krakowskim. Budowa trzeciego mostu na Wiśle pod Krakowem ma się także niebawem rozpocząć.

Pobyt namiestnika hr. Andrzeja Potockiego w Wiedniu wiąże się ze sprawą uzyskania dla Galicyi kilkumilionowej pożyczki, z której i Kraków ewentualnie korzystać będzie.

Deputacya marszałków powiatowych.

Wiedeń. Przybyła tu deputacya marszałków powiatowych Galicyi w sprawie zapomóg dla powodzian. W deputacyi biorą udział marszałkowie powiatów z Krakowa, Nowego Sącza, Wieliczki, Myślenic, Żywca i Nowego Targu.

Demonstracya przeciwko carowi.

Wiedeń. Na dzień 28 b. m., z powodu przybycia cara do Wiednia, zwołali socyaliści czescy wielki wiec demonstracyjny przeciwko carowi. — Na wiec ten zaproszono wszystkie słowiańskie stronnictwa socyalistyczne. Uchwały przyjęte będą we wszystkich słowiańskich językach i to w formie protestu przeciwko gnębieniu robotników w Rosyi i wszelkim innym gwałtom rządu rosyjskiego.

Strejk drukarzy.

Moskwa. Właściciele drukarń nie powzięli jeszcze żadnego stanowczego postanowienia co do żądań strejkujących. Oberpolicmajster zarządził, że ci drukarze, którzy do 25 b. m. nie podejmą pracy, mają być uważani za wydalonych z pracy i będą odszupasowani do miejsca przynależności. — Strejk poprzedziło zgromadzenie w parku Katarzyny. Policya rozproszyła jednak zgromadzonych, którzy zebrali się następnie w okolicy Moskwy i ułożyli żądania.

Kongres pokojowy.

Rouen. Kongres pokojowy przyjął wniosek francuskiego deputowanego Hubbarda, według którego sprawa rozbrojenia ma być poruszoną równocześnie w parlamentach wszystkich krajów, aby rządy nie obawiały się, że krok ich nie będzie naśladowany.

Z Rady państwa.

Wczorajsze popołudniowe posiedzenie Izby poselskiej trwało krótko. Przemawiał p. Klofacz, który, określając bliżej stanowisko swego stronnictwa, żądał komendy czeskiej w pułkach czeskich, zwłaszcza w obronie krajowej i żandarmeryi, i uderzał ostro na szlachtę czeską. Gdy zaczepił także szefa sztabu generalnego br. Becka, wiceprezydent Zaczek przywołał go do porządku. Prawdopodobnie ze względu na toczące się rokowania za kulisami p. Kathrein wniósł o zamknięcie posiedzenia, a Izba wniosek przyjęła. Następne posiedzenie naznaczono na dziś godz. 11.

(Telegramy „N. Reformy" z 25 września.)

Wiedeń. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godzinie pół do 12.

Odczytano wnioski i interpelacye. Między innemi odczytano wniosek Hoffmana Derszatty i tow., wzywający rząd do poczynienia przygotowań, aby rozwiązano dotychczasowy ekonomiczny stosunek z Węgrami, do przygotowania autonomicznej taryfy cłowej i zmiany dotychczasowej organizacyi Banku austro-węgierskiego.

Izba przystąpiła następnie do głosowania nad wnioskami nagłemi w sprawie zniesienia rozporządzenia ministerstwa wojny, dotyczącego zatrzymania żołnierzy na czwarty rok.

Nad wnioskiem Placzka.

Pos. Iro i Choc, którzy w tej sprawie przedłożyli wniosek nagły, przyłączają się do wniosku Młodoczechów. Wobec tego do głosowania przychodzi tylko wniosek Placzka.

Nagłość wniosku Placzka została potrzebną większością ⅔ głosów przyjętą. Za nagłością głosowała cała prawica, centrum kat. niem., Schoenererowcy, antisemici i socyalni demokraci.

Izba przystępuje do dyskusyi nad „meritum" wniosku Placzka. — Zabiera głos poseł Daszyński.

Mowca uważa za charakterystyczny dla panującej w Izbie atmosfery ogólny brak zaufania, tak, że aż do ostatniej chwili nikt właściwie nie wie, jakie ma zająć stanowisko wobec przedłożenia o kontyngencie rekrutów. — Posłowie nie śmią nad przedłożeniem w sprawie publicznej rozprawiać w Izbie, lecz uciekają do kuloarów i zawierają kompromisy bez względu na potrzeby ludności. — Dr Koerber, który wyruszył jako Zygfryd, aby zabić smoka obstrukcyi, teraz stał się skromnym, aby tylko otrzymać stary kontyngent rekrutów.

Mowca omawia następnie stosunek do Węgier i ugodę z r. 1867, dodając, że także ludy austryackie życzą sobie tych praw i tej niezawisłości państwowej, jaka została przyznaną Węgrom. Pośród ludów Austryi panuje niezadowolenie z powodu połowiczości ustaw konstytucyjnych, z powodu niesprawiedliwego prawa wyborczego i z powodu szykan policyjnych, które czynią przepisy konstytucyjne iluzorycznemi.

Mowca krytykuje następnie zachowanie się stronnictw burżuazyjnych, które objawiają zawsze patryotyzm i gotowość uchwalenia podatków i rekrutów, a nie pamiętają, że właśnie największą część tych podatków i rekrutów dostarcza lud robotniczy. — Następnie krytykuje mowca, wśród przerywań ze strony prezydenta, polityczne zapatrywania następcy tronu, które, zdaniem mowcy, zachęciły klerykalizm do energiczniejszego występowania.

W tej Izbie — rzekł mowca — padło raz wielkie słowo, że „Austrya jest". My temu nie przeczymy, ale właściwie w jaki sposób „Austrya jest?" Austrya jest bez parlamentu, bez rozumnego rządu, Austrya jest bez budżetu, bez konstytucyi, a w końcu także bez rekrutów. (Wesołość). Austrya zeszła do pojęcia geograficznego, — politycznej Austryj nie ma.

Poseł Heilinger woła: I także jej nie będzie.

Daszyński: I nie będzie jej także, jak długo pan będziesz u steru. (Wesołość). Jeżeliby Austrya rzeczywiście „była" — wtedy mielibyśmy także partyę państwową, któraby identyczną była z trwałością formy rządowej. Ale takiej partyi państwowej nie ma, a jeżeli dr Koerber jedną albo drugą z wielkich partyj za taką uważa, to każda z nich zaprzeczyłaby temu, ponieważ wstydziłaby się tej nazwy. A przecież dr Koerber jest bez wątpienia zręcznym ministrem, dobrym mowcą, który tylko nie dotrzymuje tego, co przyrzekł, a politycznie nie jest brudnym. (Wesołość).

Należy mieć szacunek dla osoby cesarza, jestem daleki od tego, abym czynił osobiste ataki przeciw niemu, nie chcę omawiać jego osobistych stosunków, ale czyż to jest możliwem, aby w XX. stuleciu my wszyscy, nasze interesa, ideały, nasza historya zawisłą była od jednej osoby? Chociażby nawet osoba panującego obfitowała we wszystkie cnoty, to jednak jest on istotą śmiertelną, a dotąd nie mamy żadnego powodu do najmniejszej nadziei co do osoby następcy tronu. (Potakiwania na ławach socyalnych demokratów).

Prezydent: Muszę pana posła prosić, aby do dyskusyi nie wciągał korony.

Eldersch: My mówimy przecież o następcy tronu.

Daszyński: Na razie następca tronu nie ma jeszcze na głowie korony i nie może być zakazanym sposób, jaki uważam za stosowny, politykę, którą następca tronu w ostatnich latach rozpoczął, a która była przedmiotem długiej dyskusyi, tutaj w Izbie omawiać, jak długo mi się podoba.

Mowca przechodzi następnie do spraw, dotyczących armii. Armia nie może być jedynym łącznikiem i obrońcą monarchii. Armia nie jest przyjacielem ludów. Czyż zapomniano jej wybryków w roku 1897 w Gracu, czy zapomniano o sprawie „zde" i o panowaniu Galgotzego. Jeżeli się chełpią, że armia nie ma nic wspólnego z narodowemi aspiracyami, to jest to zaślepieniem. Jestto właśnie wyrazem zerwania z ludem, z którego armia wyszła. — Mowca przypomina przymus pojedynkowy, którego ofiarą w ostatnich dniach padł pewien lekarz wojskowy, którego zdegradowano z powodu odmówienia pojedynku.

Wśród takich stosunków żąda się miłości i zaufania do armii. Czy nie używano jej zawsze przeciwko większości obywateli, przeciwko ludowi, przeciwko chłopom i robotnikom? Mowca wskazuje na panującą walkę narodową i przeciwstawia im program narodowy partyi socyalno demokratycznej, która chce Austryę przemienić w demokratyczne państwo związkowe. — Partya może się poszczycić, że wśród panującego chaosu jest jedyną polityczną i socyalną partyą, która może wszystkie narodowości pogodzić.

Mowca omawia rozdział sił pomiędzy obie połowy monarchii i sądzi, że niebawem staniemy na stanowisku, iż wobec Węgier nie będziemy mieli nic do strzeżenia, a Węgry nie będą mogły od nas już nic więcej zyskać. Jest to także zapatrywaniem prezydentów Izb handlowych, którzy oświadczają, że układ handlowy pomiędzy Austryą a Węgrami spełniałby tesame funkcye, co ugoda. Dualizm nigdy nie był wynikiem naszych potrzeb, został przeciwnie nam narzucony. — Mowca przypomina ataki, jakie wczoraj w węgierskim Sejmie podnoszono przeciw drowi Koerberowi. Nikt z miarodajnych czynników nie wziął w obronę dra Koerbera. Żartowano sobie z tych ataków na dra Koerbera, a nawet partya rządowa oświadczyła, że Koerber nie może się mieszać do kwestyi wspólnej armii. Jest to dowodem, jak silnie stoją Węgrzy.

Mowca krytykuje ostro czynności prezydenta ministrów i czyni mu zarzut, że ani jednej ze swoich obietnic na polu politycznem, ani też na polu socyalnem nie spełnił. Nigdy tak wiele nie rządzono § 14, jak teraz, bez troski o parlament.

Mowca zgłasza do wniosku Placzka dodatkowy wniosek, według którego § 8 ustawy wojskowej zmieniony ma być w ten sposób, że zaprowadzoną ma być 2-letnia służba wojskowa i 8-letni przymus w rezerwie. Ustawa ta ma wejść w życie z ustawą o wcieleniu rekrutów z r. 1903 (Oklaski na ławach soc. demokratów.)

Pos. Skene zgłasza wniosek, aby rząd był upełnomocniony powołać rekrutów w sumie 59.200 ludzi według ustawy, uchwalonej 26 lutego br.; co do dalszych 12.000 ma być zastrzeżona decyzya parlamentowi na czas przyszły.

Pos. Choc protestuje stanowczo przeciw wnioskowi Skenego, który proponuje nową ustawę, jako wniosek dodatkowy, co jest, według regulaminu, niedopuszczalne. Proponuje więc przejście do porządku nad tym wnioskiem.

Temu sprzeciwia się przewodniczący wiceprezydent Kaiser. Po przemowie posła Offnera, który także sprzeciwia się wnioskowi Skenego, prezydent Vetter przerwał o godz. 3 posiedzenie na pół godziny.

Wiedeń. W tej chwili przyszło w Izbie do skandalicznego zajścia. Prezydent stawia pytanie co do poparcia dodatkowego wniosku posła Skenego. Natychmiast zrywają się radykalni Czesi i Wszechniemcy i protestują gwałtownie. Część ich bije w pulty i krzyczy. Prezydent dzwoni, lecz jest bezradny. Ktoś woła: „Auf dem Dache sitzt ein Greis, der sich nicht zu helfen weiss". Wśród wrzawy słychać obelżywe słowa pod adresem prezydenta. — Dwóch posłów radykalno-czeskich rzuca się ku trybunie, lecz powstrzymują ich Młodoczesi. Skandal trwa dalej. Wolff i Choc w zgodnym duecie donioslym głosem powtarzają protest.

Wiedeń. Posłowie Skene i Daszyński cofnęli swoje wnioski. Możliwość przemycenia ustawy rekrutów pod firmą nagłego wniosku Skenego upadła. — Większość na razie bezradna.

Ostatnie przeszkody.

Wiedeń. Jak w dniu kwietniowym deszcz i słońce, tak dziś w Izbie poselskiej kłóciły się z sobą nadzieje i zawody. Sytuacya zmieniała się co chwila, a wraz z nią widoki załatwienia sprawy rekrutów.

Prezydent gabinetu dr Koerber, zezwalając wczoraj na danie pierwszeństwa wnioskowi pos. Placzka, zadał właściwie kłam własnemu poprzedniemu oświadczeniu, iż rząd nigdy nie zgodzi się na tego rodzaju zmianę. — Dziś znów w podobną sprzeczność popadły trzy stronnictwa niemieckie. Przeciwko wnioskowi posła Placzka głosowali Niemcy ludowcy, postępowcy i większa niemiecka własność ziemska, właśnie stronnictwa, które najgłośniej dopominały się o zwolnienie ze służby żołnierzy trzeciorocznych. — Pękła przytem co dopiero na nowo spojona solidarność stronnictw niemieckich, gdyż stronnictwo chrześcijańsko-socyalne głosowało wraz z większością Izby za wnioskiem Placzka. Wniosek został przyjęty i już spodziewano się rychłego załatwienia całej sprawy, gdy nowa zaszła przeszkoda. Wniosek Placzka dotyczył zwolnienia trzeciorocznych żołnierzy. Sprawę nowego kontyngentu rekrutów zamierzono załatwić przez przyjęcie wniosku dodatkowego posła Skenego, upoważniającego rząd do poboru 59.024 rekrutów, a więc zwykłego kontyngentu. Tymczasem nagle wstaje poseł Choc i protestuje przeciwko głosowaniu nad wnioskiem Skenego, gdyż jest to wniosek samodzielny i jako taki osobno winien być traktowany. Choc oświadcza, że jego stronnictwo nie zgodzi się na tego rodzaju przemycanie wniosków nagłych pod nazwą dodatkowych. Protest ten wywołał nową konsternacyę. Prezydent Izby był bezradny i po krótkiej rozmowie z drem Koerberem przerwał posiedzenie. Obecnie toczą się dalej rokowania z Chocem i radykałami czeskimi, ażeby nie przeszkadzali przyjęciu wniosku Skenego. Ogólnie panuje nadzieja, że Czesi ustąpią i że dziś jeszcze sprawa rekrutów będzie załatwiona tak, że jutro nastąpiłoby zamknięcie sesyi.

Wiedeń. „Fremdenblatt" podnosząc ważność przyjęcia wniosku posła Placzka, usiłuje uniewinnić te stronnictwa niemieckie, które przeciwko wnioskowi głosowały, mianowicie niemiecką większą własność, postępowców, ludowców. „Fremdenblatt" zaznacza, że przeciwne ich stanowisko nie oznacza, jakoby nie godziły się na treść wniosku, który żąda uwolnienia żołnierzy trzeciorocznych, lecz jest tylko wynikiem taktycznych względów. Stronnictwa rzeczone nie chciały tylko głosować za czeskim wnioskiem nagłym.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Sirolin
do nabycia w aptekach, po 4 K. na receptę.
Przez najwybitniejszych lekarzy polecany w chorobach płucnych, chron. nieżytach przewodów oddechowych, zołzach, influency. 1490 26 52
Prawdziwy tylko w oryginalnych słoikach.

Lekarz chorob skornych i wenerycznych
Dr Zygmunt Steuermark
powrócił i ordynuje, jak dawniej,
przy ulicy św. Jana, 2, róg linii A-B,
od godz. 9—10 rano i 2—4 po południu.

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
naturalna
szczawa alkaliczna

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 25 września. Zamknięcie giełdy o g. 4 08
Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 641 50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 761·—. Akcye Anglobanku 271·—. Akcye Unionbanku 508·—. Akcye Länderbanku 405·—. Akcye Bankvereinu 469 50. Akcye Bodencredit 915·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 530·—. Akcye kolei państwowych 645 50. Akcye kolei południowej 84·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. —. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 414·—. Akcye kolei Północnej 5380. Akcye kolei Czerniowieckiej 572·—. Akcye Alpiny 360 50. Akcye Rima Muranyi 446·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1645·—. Akcye fabryki broni 351·—. Akcye tureckie tytoniowe 550·—. Gal. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1030. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·20. Renta majowa 99·70. Austryacka renta koronowa 99 80. Węgierska renta koronowa 96·90. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·60. 4% Listy Banku krajowego 98 50. 4½% Listy Banku krajowego 102·—. 4½ Bank krajowy 102·—. 4% Listy Banku hipotecznego 98·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·—. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99 60. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·—. 4% Pożyczka m. Lwowa 95 90. Losy tureckie 120·50. Marki 117 47. Ruble 253·—.

Usposobienie silne na notę pokojową Austro-Węgier i Rosyi w sprawie kroków w Konstantynopolu i Sofii.

Cukier spokojny 22·—. Spirytus spokojny 40·80. Nafta niezmieniona.

Za 2 korony 12 tomów powieści. **Biblioteka powieści i nowel pisanych na tle powstań narodowych** POWIEŚCI I NOWELE ZA ROK 1903.
Oddzielnie tom 20 hal. co miesiąc jeden tomik. Administracya: Stanisławów, ul. Kazimierzowska L. 18.
T. 1. T. T. Zubrzycki. Pod Żyrzynem.
T. 2—5. T. Zubrzycki. Rycerze Białego Ptaka.
T. 6. K. Przechera. Za naszą i waszą wolność.
T. 7—10. T. Zubrzycki. Dzieci Litwy.
T. 11—12. T. T. Jeż (Z. Miłkowski). Jeden z wielu — Uszy do góry.

WPISY

na prywatne lekcye zbiorowe, przygotowujące 2396 1 4

do matury seminaryjnej

przyjmuje jeszcze do końca b. m. *Matylda Szremerówna* Kraków, Krupnicza 16, II p.

Ucznia

zamiejscowego w wieku 13—14 lat poszukuje do praktyki handlowej

WŁADYSŁAW CZARNEK

Handel towarów kolonialnych i delikatesów

2395 *Kraków, ul. Długa 4.* 1 3

Słuchaczka filozofii

z maturą gimn. z bardzo dobrą francuszczyzną i muzyką poszukuje lekcyj (korepetycyj szkolnych).

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **R.** do *Biura dzienników i ogłoszeń Plac Maryacki 2.* 2398 2 0

Zarząd szkółek leśnych i ogrodowych

Borowna obok Bochni poczta Wiśnicz, poleca do kultur:

wysadki leśne, drzewka parkowe, różne krzewy ozdobne i rośliny na żywe płoty.

Ceny zniżone. — Na żądanie przesyła cenniki opłatnie. 2393 1 3

Specyalnie dla Pań otwarte zostały

KURSA

Buchalteryi kupieckiej (poj. i podw.) i Rachunkowości państwowej

pod kierunkiem nauczycielki.

Za dobry rezultat egzaminu ręczy się

Zgłoszenia: ul. Kapucyńska l. 7, II p., drzwi na lewo. 2397 1 8

Zdolni agenci

podróżni potrzebni do sprzedaży artykułu bardzo pokupnego. Wielki zarobek.

J. Fritz & Co, Frankfurt n. M. 9. 2400 1 0

Na wiosnę 1904

będzie potrzebna do zakupienia wielka ilość 2399

4-grannych koszyków do podróży.

Liczy się tylko na wykonanie jak najlepsze i na jakość jak najlepszą, a wreszcie się pod rozwagę **zgłoszenia tylko od fabrykantów** pochodzące.

Zgłoszenia pod **F. P. G. 524** przyjmuje **Rudolf Mosse. Frankfurt n. M.**

Poszukuję pracy!

Posiadając rutynę handlową, biegłość w prowadzeniu ksiąg i korespondencyi, wogóle w czynnościach kancelaryjnych każdej gałęzi handlu i przemysłu, poszukuję jakiegokolwiek zajęcia czy to jako: rachmistrz, magazynier, kontrolor lub manipulant biurowy i t. p. Wymagania skromne, polecenie chlubne. — Zgłoszenia: „Uczciwa praca" poste restante **Kraków.** 2326 3 3

W Zakładzie gimnastycznym

Jadwigi Mayówny

kursa gimnastyki zdrowotnej dla dzieci, chłopców i panienek prowadzone będą przez uczennicę Instytutu Centralnego Fröken Ekelöff ze Sztockholmu. Leczenie ortopedyczne jak lat ubiegłych pod kierunkiem lekarskim **prof. dra Kadera.**

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie między 10—12, 3—5 godz. przy **ul. św. Tomasza l. 18,** I piętro. 2179 4 6

Pierwsza Droguerya

POD FIRMĄ: **J. Wiśniewski**

w Krakowie, Stradom 7,

poleca po przystępnych cenach:

Mydełka toaletowe kraj. i zagraniczne;
Bay-rum i Esencyę łopianową, świetnie działające wody na włosy;
Ekstrakt orzechowy i Sulfidon, jedynie prawdziwe do przyciemniania włosów;
Woda Prot. Cybulskiego, najlepszy środek do pielęgnowania ust;
Pasty do zębów. Pudry krajowe i zagraniczne;
Perfumy francuskie;
Woda kolońska, Saszetki do bielizny;
Srodki przeciw wszelkim owadom;
Esencye i Olejki do fabrykacyi wódek;
Artykuły gumowe hygieniczne;
Zioła według Ks. Kneipa;
Materyały apteczne i wszelkie środki do pielęgnowania ciała, wyrobu własnego i zagraniczne. 1858 16 0

Zygmunt Lipski

w Krakowie, hotel Saski L. 3,

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes,** oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.

Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.

Przyjmuje wszelkie reperacye. 1980 12 0

A.Thierrego prawdz. centyfoliowa maść

jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko, a przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszelkiego rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. — Niezbędna dla turystów, kolarzy i jeźdców. — Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 kor. **50 h.**

Apteka pod „Aniołem-Stróżem" A. Thierrego, Pregrada przy Rohitsch - Sauerbrunn. 1449 17 20

Unikać naśladowań i uważać na obok umieszczony, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny i firmę.

Zaleca się brać ze sobą ten środek zawsze w podróż na wszelki wypadek.

Rękawiczki własnej fabryki

poleca firma

A. MIRKIEWICZ

Kraków, ul. Szewska l. 2.

Szanownem Paniom poleca się równocześnie na miejscu **ZAKŁAD MODNIARSKI,** zaopatrzony w najświeższe modele, nadmieniając, że przyjmuje się pióra do fryzowania, czyszczenia i farbowania.

WANDA. 2183 11 0

Akademik (filozof) przyjmie guwernerkę na prowincyi. Zgłoszenia: **„Akademik" poste restante Kraków.** 2271 6 6

Nauka języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Łazienna 5, I. p. korytarz na lewo.* 2380 3 0

Otylia Pietrzycka,

długoletnia nauczycielka **muzyki** w zakładzie PP. Urszulanek w Tarnowie, udziela lekcyj najnowszą metodą i pod przystępnemi warunkami. *Tarnów, Ogrodowa Nr 14, I piętro, ganek.* 2155 7 8

„Pension Lithuania"

w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2,

poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 456 34 0

Meble do salonów i różne, **2 fortepiany,** kilka konsol naturalnych i złoconych, **portyery,** wszystko mało używane, zupełnie jak nowe, robota tak stolarska jak i materye jak najlepsze — z powodu wyjazdu za bardzo niską cenę **do sprzedania** — oddzielnie lub razem.

Mającym chęć nabycia udzieli wiadomości *Wincenty Burzyński, stolarz, w Krakowie, Długa l. 7.* 2325 3 6

Zakład wodo- i elektroleczniczy dla chorób nerwowych.

Wanny, natryski, kąpiele wodo-elektryczne, kąpiele w świetle elektrycznem (reumatyzm, artrytyzm, otyłość, niedokrewność, bóle nerwowe jak ischias itd.), kąpiele nasycone kwasem węglowym (Nauheim).

Elektroterapia, mechanoterapia (miesienie wibracyjne, metoda Frenkla itd.); stosowanie promieni Röntgena do leczenia chorób skórnych i prześwietlania w chorobach narządów oddechowych, serca i tętnic, kości i stawów, zębów i szczęki; przy złamaniach i obecności ciał obcych w organizmie.

Arsonwalizacya (prądy o bardzo wielkiem naprężeniu) w niektórych bolach nerwowych i mięśniowych, w migrenie i w chorobach skórnych. 1359 34 46

Dr M. Nartowski,

Kraków, ul. św. Anny 2, telefon Nr. 359.

LOSY TURECKIE.

Główna wygrana obecnie

frk. 348.000, 174.000 netto.

Najmniejsza wygrana

franków 232 złotem.

Zanosi się na podwyższenie wygranych!

Sześć ciągnień rocznie. Najbliższe

1 października 1903.

Los na 31 rat miesięcznych po 4·50 K.

Każdy los musi być wyciągnięty,

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Listy ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany

Otto Spitz, Wiedeń,

2358 Stadt, Schottenring Nr. 26. 3 5

Licytacya koni!

Na końskim rynku „Targowica" **w Przemyślu** odbędzie się w **piątek d. 2 października** b. r. sprzedaż około 100, zaś we **wtorek d. 6 października** i we **środę d. 7 października** b. r. sprzedaż blisko 200 **wybrakowanych** skarbowych koni wierzchowych i pociągowych.

Sprzedaż nastąpi tylko za natychmiastową zapłatą. 2239 2 2

Początek o godz. 8ej rano.

Nabywcy obowiązani są uiścić należytość stemplową podług skali III.

Przemyśl, 6 września 1903 r.

C. i k. dywizya trenu Nr. 10.

Nauczycielka

prowadzącą naukę systemem szkolnym **poszukuje lekcyj** w godzinach przedpołudniowych. Bliższa wiadomość **w cukierni Wgo Siermontewskiego, Bracka 8.** 2330 2 3

Winogrona stołowe Ia

5 klg. opłatnie z opakowaniem pocztą 3·— K
25 klg. „ „ koleją 12·— K
wysyła *Dobrzański et Hodża, Orlovac* Slavonia. 2348 5 8

Rodowita Francuska

udziela lekcyj tak oddzielnych jak i zbiorowych. Cena przystępna. **Ul. Stachowskiego Nr 14,** I piętro. 2317 4 5

Intratna kamienica

II-piętrowa o dwóch frontach w śródmieściu w Krakowie jest **do sprzedania** pod korzystnemi warunkami. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia listowne pod **2170** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 2170 10 10

Józef Machowski

uczeń Prof. Dra Fr. Bylickiego

udziela lekcyj **gry fortepianowej** niższej i wyższej w zakładach naukowych, w domach prywatnych i u siebie w domu. **Kraków, ul. Karmelicka Nr 22** parter oficyna. 2036 15 24

---

10 koron dziennie

zarobku dla każdego łatwo i uczciwie. Zgłoszenia pod **M. V. 3250** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń **G. L. Daube & Co, Frankfurt n. M.** 2338 2 10

!! Do deklamacyi !!

„Bańki mydlane" (wiersze i śpiewki) *El'a* (Kazimierza Laskowskiego) z przedmową **Dra Wł. Rabskiego.**

Księgarnia Wendego w Warszawie i we wszystkich polskich księgarniach. 2332 3 3

Dr. UHMY

PUDER na WŁOSY

w płynie. 2322 4 0

Zakupiłem na Węgrzech większy zbiór

WINOGRON

ze stała, codzienną dostawą przez cały sezon, wskutek tego jestem w możności sprzedawać wyborowe słodkie i świeże

KURACYJNE WINOGRONA

po nadzwyczaj niskiej konkurencyjnej cenie

! 14 i 15 ct. za funt !

a to już od 5go września.

Winogrona Badeńskie,
„ Vöslauskie,
Melony (Kawony), Sliwki Węgierki, Brzoskwinie, Gruszki Bery, Jabłka deserowe i kompotowe.

Na prowincyę wysyła się w 5-kg. koszykach. Z poważaniem

Antoni Siekacz,

2217 10 0 **Kraków, Szewska Nr 2.**

EKSTRAKT ORZECHOWY do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**

W Krakowie u firm: J. Hanak i Spół., Reim i Spółka, R. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — we **Lwowie** u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4, Piotra Mikolascha i Ski i u Ig. Jahla, hot. Europ.

Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 2308 2 12

Główny skład: **w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.**



Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

LWÓW, PLAC SMOLKI 3,

Przedsiębiorstwo dowozowe ces. król. austryackich kolei państwowych.

Spedycye wszelkiego rodzaju. 35 52

POLECA

nowe sprowadzane

WOZY MEBLOWE. 312

WYROBY TKACKIE

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jakoto:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości,

Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. 1831 10 10

poleca po cenach umiarkowanych

TKALNIA PŁÓCIEN i SKŁAD WYSYŁKOWY

Michała Mięsowicza

w KORCZYNIE obok KROSNA.

Cenniki i próbki na żądanie.

Rok założenia firmy 1852.

Karol Lüftner, Praga,

7, Plac św. Wacława 7

poleca

UPRZĄŻ NA KONIE,

części składowe uprzęży, bicze, trenzle, strzemiona, ostrogi, nożyce do strzyżenia koni, zgrzebła, szczotki, derki na konie, siodła, uździenice, derki na siodła, popręgi, jakoteż wszelkie **przybory do konnej jazdy w uniformie i po cywilnemu.**

SKŁAD I ZASTĘPSTWO FIRMY

Matthew Harvey & C. Ltd. Walsall (Anglia),

dostawców angielskiego rządu.

Cennik za darmo i opłatnie. 22-2 2 2

---

4 46 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

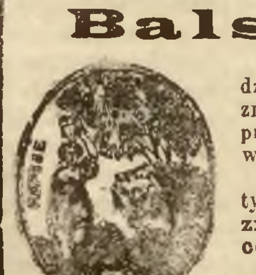
PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Dra FRYDERYKA LENGIELA 15 36 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się często lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahi apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

C. k. austr. koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1903 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:

4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
10.25 r. (osob.) do Zakopanego (od 25 czerwca do 15 września).
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.50 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.55 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.40 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

4.40 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.05 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.45 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.59 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.40 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
2.36 pop. (osob.) z Zakopanego (od 25 czerwca do 15 września).
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (miesz.) z Wieliczki.
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
11.05 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Lekcyj fortepianu

udziela 2340 3 3

Alfons Ochmański

uczeń Prof. Dra Bylickiego.

Wiadomość: *Plac Maryacki l. 5, II p.*

Maturzysta Ślązak, Polak, władający doskonale językiem niemieckim, nie mając środków do dalszego kształcenia się, **poszukuje lekcyj lub innego zajęcia.**

Zgłoszenia: *Jak Brak, Kraków, Basztowa 19,* u p. Gorlińskiej. 2235 4 0

Kamienica dwupiętrowa

w Krakowie (blisko plant, teatru i kolei) **do sprzedania,** lub do zamiany na realność z ogrodem na prowincyi lub na willę w Zakopanem. Zgłoszenia pod **R. K.** post. rest. **Kraków.** 2309 4 6

Hurtowny Skład Papieru i Tektur

K. ANGELUSA

w Krakowie, ul. św. Marka 19

przyjmie dochodzącego

Praktykanta biurowego

2387 z wyrobionem pismem. 2 3

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi

Arbenza o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami

i tejże firmy **nożyki do nagniotków**

poleca **W. HALSKI,**

2140 handel żelaza, **Kraków.** 74 0

LECZNICA Dra A. Tarnawskiego

w Kosowie 1996 17 20

za Kołomyją, stacya kolej. Zabłotów, we wschodnio-południowych Karpatach,

otwarta do końca października b. r.

Leczenie fizykalno-dyetetyczne.

Rolnik

34 lat liczący, religii rzym.-kat., żonaty, władający językiem polskim, ruskim i niemieckim, obznajomiony najdokładniej tak z administracyą jak i gospodarstwem rolnem; wzorowy hodowca bydła, trzody i koni, długoletni plantator buraków cukrowych, ziemniaków i chmielu, znający się na gorzelnictwie i dokładnie na hodowli ryb i na cegielni, wreszcie posiadający znajomość prowadzenia rachunkowości gospodarczej, poszukuje (z powodu wydzierżawienia majątku) odpowiedniej posady, rządcy zaraz lub od Nowego Roku. Na żądanie prześle odpis dwu świadectw i powoła się na opinię swoich byłych P. T. służbodawców. Łaskawe zgłoszenia: **R.** poste restante **Kołaczyce.** 2375 3 3

„Mieszczanin"

pismo krytyczne, poświęcone obronie interesów mieszkańców miast i miasteczek w Galicyi.

Umieszcza wyczerpujące artykuły w najżywotniejszych kwestyach społecznych i ekonomicznych, oraz wszelkie korespondencye z miast, nie mających pisma lokalnego.

Prenumerata roczna **8** kor., kwartalna **2** kor.

Adres Redakcyi i Administracyi: *Nowy Sącz, ul. Matejki 364.*

Numera okazowe na żądanie bezpłatnie. 2331 4 5

Proszę czytać!

5-klg. koszyk naturalnych słodkich winogron stołowych . . . . K 3·60
5-klg. koszyk świeżych pomidorów . . . 2·80
5-klg. koszyk świeżych śliwek . . . . . 2·30
5-klg. koszyk melonów wodnych lub cukrowych . . . . 3·—
5-klg. baryłkę wyborowego białego wina stołowego . . . . 5·—
wysyła opłatnie za zaliczką
Jan Stefanović Ung. Weisskirchen (Poł. Węgry). 2109 10 10

---

70 tomów miesięcznika

„ATENEUM"

pięknie oprawionych z lat 1876—1901 **do sprzedania za 140 koron.** — Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy". 2053 7 0

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1858

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (*bladaczce*), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach,** w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

2 69 0

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

…pletne wyprawy kuchenne poleca głównie **W. HALSKI** HANDEL ŻELAZA KRAKÓW Sukiennice.